10 GR

Warszawa, piątek 27 marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 91 Rok XI

# ABC
## NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

## Na gruzach

(r) Co powstanie na gruzach konferencji londyńskiej, która zgotowała pogrzeb trzeciej klasy całej powojennej polityce zbiorowego bezpieczeństwa? Gen. Weygand twierdzi, że przyjdzie teraz kolej na politykę sojuszów.

Tak być powinno. Narazie rozkład londyński wywołuje już znamienne reakcje. Wypływają one z jednej strony z niewiary w Ligę Narodów, a z drugiej z dążności do wyzwolenia się spod nakazów wielkich mocarstw, których autorytet bardzo ostatnio ucierpiał.

Gdy zjazd w Londynie doprowadził do chaosu, zjazd w Rzymie wywołał dalszą konsolidację sojuszu Włoch, Austrji i Węgier. Blok ten ma obecnie prowadzić wspólną politykę. Jest to jednocześnie uderzenie w Genewę, w Pragę i w Berlin. A tyle się mówiło ostatnio, że Mussolini swoją „szaloną" polityką abisyńską zlikwidował wpływy włoskie w Europie!

Uznawanie autorytetu Włoch wywoła zapewne nowy zwrot Paryża w kierunku Rzymu. Francja bowiem dała się nabrać polityce angielskiej. W nadziei, że Wielka Brytanja poprze ją przeciw Niemcom, poparła politykę angielską przeciw Włochom. Zgodziła się na sankcje antywłoskie, popsuła swe stosunki z Rzymem. Anglja przyjęła te „ofiary" francuskie, ale do żadnej wzajemności nie poczuwała się.

Francja straciła przyjaźń włoską, a nie zyskała angielskiej. Powrót do prowłoskiej polityki Lavala jest zatem nieunikniony. Sankcje przeciwwłoskie będą musiały ulec likwidacji. Polityka dwóch miar wobec Włoch i wobec Niemiec nie da się utrzymać. Nie można potępiać Włochy, a być pobłażliwym wobec Niemiec.

Czy zbliżenie francusko-włoskie nie wywoła zbliżenia angielsko - niemieckiego? Wszystko jest możliwe. Jest rzeczą znamienną, że p. Litwinow, który początkowo w Londynie zdradzał największą gorliwość przeciwniemiecką i lokarneńską, jak gdyby zmieniał front. Czyżby obawiał się obecnie zbliżenia Anglji i Rzeszy?

P. Litwinow jest niezadowolony z Londynu. Na Radzie Ligi Narodów oparł się przyjęciu do wiadomości projektu państw lokarneńskich. Głos jego przyłączył się do głosu tych państw, które protestowały przeciw próbom narzucania Radzie Ligi uchwał, powziętych w zamkniętem kółku kilku mocarstw. Zarejestrowano nawet rozmowę p. Litwinowa z p. Beckiem. Jak wiadomo, Rosja była zawsze wielką przeciwniczką „dyktatury" czterech mocarstw zachodnich.

Nie należy do zwrotów p. Litwinowa przywiązywać nadmiernego znaczenia. Niemniej zawarta w wywiadzie „Tempsa" pojednawcza nuta sowieckiego premjera Mołotow, w stosunku do Polski i do Niemiec jest dość znamienna.

Moskwa zorjentowała się, że coś się zmienia w Europie, że kto wie, czy nie znajdujemy się w przededniu nowego układu sił. Po kompromitacji londyńskiej byłoby to bardzo logiczne.

Lecz w tym układzie sił zarysowuje się nowy front. Front państw średnich i mniejszych. Zawsze, gdy Europa znajdowała się u rozstaju dróg rola mniejszych państw wzrastała. Zanosi się na to, że tak będzie obecnie.

# Starcie sowiecko - japońskie
## Cały dzień trwała walka na granicy mandżurskiej

LONDYN, 26.3. — Donoszą z Tokjo, że przez cały dzień onegdajszy na granicy mandżursko-sowieckiej w pobliżu miasta Hunczun trwała krwawa utarczka **pomiędzy oddziałem wojsk sowieckich, a mandżursko - japońską grupą żołnierzy i oficerów.** Walkę przerwało dopiero nastanie ciemności nocnych.

Źródła japońskie twierdzą, że oddział wojsk japońsko - mandżurskich, zajętych pomiarami terenowemi, zaatakował przeważające siły sowieckie i poniósł straty: dwóch oficerów, jeden podoficer i 5 żołnierzy japońskich oraz jeden oficer i trzech żołnierzy mandżurskich.

Po walce oba oddziały wycofały się: sowiecki na północ od Czang - Ling - Su, a japoński na terytorjum Mandżurji.

RYGA, 26.3. — Z Moskwy nadchodzą wiadomości o poważnym incydencie granicznym. Według doniesień sowieckich patrol japoński przekroczył granicę mandżurską, wchodząc na terytorjum sowieckie na poł.-zach. od Władywostoku i zaatakował w odległości 250 m. od granicy posterunki sowieckie. Strzelanina trwała około pół godziny. Japończycy zostali zmuszeni do wycofania się i pozostawili na placu boju 2 zabitych, z których jeden był oficerem.

O godz. 15 m. 50 oddział japoński, liczący tym razem około 60 ludzi, przeszedł ponownie granicę niedaleko punktu granicznego Nr. 8. — Pod osłoną falistego terenu Japończycy otworzyli ogień z karabinów maszynowych. Walka była bardzo zacięta i przeciągnęła się do wieczora. Oddział japoński został odparty poza granicę mandżurską. Po obu stronach są zabici i ranni.

Rząd sowiecki po otrzymaniu wiadomości o incydencie pod Hunczun polecił ambasadorowi ZSRR w Tokjo, Jureniewowi założenie protestu wobec rządu japońskiego. Ambasador będzie domagał się śledztwa i ukarania winnych, i wynagrodzenia szkód, zastrzegając sobie równocześnie prawo wysunięcia dodatkowych żądań.

# Medyński w Warszawie
## opowiada o przygodach abisyńskich

Warszawianin, Tadeusz Medyński, wzięty w swoim czasie do niewoli na froncie abisyńskim, bawi już w Warszawie. Wrócił on onegdaj z Rzymu, gdzie przebywał przez pewien czas po powrocie z obozu izolacyjnego pod Mawaną.

Jak się dowiadujemy, Medyńskiemu po dostaniu się do niewoli włoskiej, groziło wielkie niebezpieczeństwo, gdyż Włosi przekonani byli, iż jest Anglikiem. Prowadzono nawet usilne badania, które odbywały się m. in. w ten sposób, że budzono Medyńskiego i oczekiwano, jakim odezwie się językiem. Polaka wyratowało słowo „cholera", jakiem przywitał przerywających mu wypoczynek Włochów.

Równocześnie z Medyńskim i Belauem dostał się do niewoli włoskiej Anglik, mjr. Bourgogne, który został z polecenia generała włoskiego ks. Pisano, rozstrzelany w oczach Polaków. Ten sam wyrok groził i obu Polakom, a uratował ich rzekomo szczęśliwy zbieg okoliczności, polegający na tem, że adjutant marszałka Badoglio podał przez nieuwagę przedstawicielowi włoskiej agencji „Stephani" wiadomość o wzięciu do niewoli dwóch Polaków, a prawdopodobnie raczej fakt przynależności do obsługi Czerwonego Krzyża abisyńskiego.

Przez długi czas Medyński i Belau przebywali w więzieniu Asmary. Po upływie 10 dni przesłano ich do obozu izolacyjnego dla cudzoziemców, biorących udział w wojnie po stronie abisyńskiej, koło Massauy. Pobyt ich w obozie izolacyjnym był już mniej uciążliwy.

Wobec interwencji Rzymu zwolniono Polaków i odesłano na transportowym statku włoskim do Neapolu. Po 10-dniowych formalnościach jeńcy dostali paszporty. P. Medyński wrócił do Warszawy, a Belau wolał nie wracać do kraju i pojechał do Genewy.

## Dalsze rokowania
### o niemieckie zaległości za tranzyt

P. premjer Kościałkowski przyjął ambasadora niemieckiego p. von Moltke, który powrócił z Berlina z pełnomocnictwami rządu Rzeszy do przeprowadzenia rokowań na temat warunków uregulowania zobowiązań, powstałych z tytułu należności za tranzyt kolejowy przez Pomorze, oraz ustalenia zasad płatności za dalsze korzystanie z polskich kolei państwowych.

Należy oczekiwać w dniach najbliższych ustalenia zasad nowej umowy w tej sprawie.

## Mniejsza emigracja do Palestyny
### Tylko 1000 osób jedzie w kwietniu

W przyszłym miesiącu według planów ustalonych przez wydział palestyński w Warszawie, wyjechać ma do Palestyny około 1000 emigrantów w czterech grupach.

W porównaniu z rokiem 1935 daje się zauważyć w r. b. wydatne zmniejszenie się wychodztwa z Polski do Palestyny. W pierwszym kwartale r. b. wyjechało do Palestyny 5.000 emigrantów żydów, co w porównaniu z tym samym okresem roku 1935, wykazuje spadek wychodztwa o blisko 25 procent.

## Wydziały do spraw dziedzicznych
### przy Sądach Okręgowych

Rozpatrywany obecnie przez sekcję eugeniczną Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia projekt ustawy o zmniejszeniu ciężarów opieki społecznej, przewiduje dla rozważania spraw, związanych z ograniczeniem potomstwa, powołanie wydziałów do spraw dziedzicznych przy Sądach Okręgowych, oraz wydziałów odwoławczych przy Sądach Apelacyjnych.

Według projektu, zgłoszonego przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne, komplet orzekający w tych sprawach, składa się z dwóch sędziów i trzech lekarzy: eugenisty, psychjatry i przedstawiciela władz sanitarnych, oraz rzeczoznawców, wskazanych przez Izbę Lekarską. Posiedzenia sądu dla spraw dziedzicznych odbywałyby się przy drzwiach zamkniętych.

W dalszym ciągu projekt ustawy przewiduje sankcje karne za ujawnianie wiadomości, dotyczących postępowania sądowego w sprawie wyjałowienia. Koszty zabiegów i koszty sądowe względem osób, sądzonych na wniosek administracji ogólnej, ponosiłby skarb państwa.

## Zamordowanie działaczy polskich
### przez krajowców w Brazylji

PORTO ALEGRE, 25.3. (PAT). Donoszą z Kurytyby, że na kolonji „Nowa Wola" zostali zamordowani podstępnie przez krajowców Polacy Rudolf Papla i Stefan Wolski (zięć i teść).

Ś. p. Rudolf Papla był instruktorem oświatowym i został niedawno odwołany z tego stanowiska, zajmując się handlem razem ze swoim teściem. Ś. p. Stefan Wolski, wzorowy rolnik polski, dzięki umiejętności i wytrwałej pracy doszedł do względnego dobrobytu.

## Zeppeliny wyborcze
### nad granicami Niemiec

BERLIN, 26. 3. (PAT.). Dwa wielkie sterowce niemieckie „Graf Zeppelin" i „LZ 129" wyleciały dzisiaj rano z Friedrichshafen do lotu propagandowego naokoło Rzeszy. Głównym celem lotu sterowców są prowincje wschodnie oraz zachodnie, a przedewszystkiem Nadrenja. Lot sterowców trwać będzie 4 dni i zakończy się w niedzielę wieczorem, t. j. w dniu wyborów do Reichstagu.

W sobotę sterowce przylecą do Berlina. Po drodze sterowce zrzucać będą przy pomocy spadochronów pocztę nad każdem miastem, nad którem będą przelatywały.

## Dziecko utonęło
### w miednicy

Trzytygodniowy synek małżonków Duszyńskich, zam. przy ul. Lubelskiej 32, wskutek chwilowej nieuwagi kąpiącej, przewrócił się w miednicy z wodą i utonął. Wszelki ratunek okazał się daremny, wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

## Prezes A. Koc
### wyjechał do Holandji

LONDYN, 26. 3. Korespondent Agencji „Iskra" z Londynu donosi: Po 4-dniowym pobycie w Londynie, prezes Banku Polskiego p. Adam Koc wyjechał do Amsterdamu, celem złożenia wizyty gubernatorowi Banku Holenderskiego.

P. prezesowi Kocowi towarzyszy w podróży naczelny dyrektor Banku Polskiego p. Leon Barański.

## P. Litwinow
### przejeżdża przez Warszawę

W początkach przyszłego tygodnia bawić będzie przejazdem w Warszawie, sowiecki komisarz Spraw Zagranicznych, Litwinow, który wracać będzie z nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów w Londynie.

## Nie wiele nadziei na porozumienie
### dają rozmowy Ribbentropa z Edenem

LONDYN, 26. 3. (PAT.). — Cała prasa angielska jednogłośnie stwierdza, że dotychczasowe rozmowy Edena z Ribbentropem nie pozostawiają wiele nadziei na znalezienie płaszczyzny porozumienia.

Wszystkie dzienniki podkreślają, że rząd brytyjski przywiązuje większą wagę do praktycznych propozycyj na najbliższy okres przejściowy, aniżeli do propozycji na dalszą przyszłość, które postaną same, o ile uda się stworzyć płaszczyznę porozumienia w okresie przejściowym.

Jak informują dzienniki, Eden podkreślić miał wobec Ribbentropa, że wysunięcie przez kanclerza Hitlera nowych propozycyj, które nie zawierałyby żadnych gwarancyj poszanowania traktatów, tylko utrudniłoby dalsze rokowania.

LONDYN, 26. 3. (PAT.). — Von Ribbentrop złożył dzisiaj rano wizytę premjerowi Baldwinowi. Sądzą tu, że Baldwin, taksamo jak Eden, jest za tem, ażeby Niemcy przyjęły propozycje, zmierzające do usunięcia różnic pomiędzy Francją a Niemcami i w ten sposób ułatwiły rozpoczęcie rokowań zanim Hitler wysunie swe szczegółowe propozycje.



# Zajścia w Częstochowie
## 6 osób rannych, w tem znany komunista

Polska Agencja Telegraficzna donosi:

**Istniejąca przy związkach klasowych w Częstochowie sekcja bezrobotnych uległa w ostatnich miesiącach wpływom wywrotowym i w związku z tem celowo dążyła do stałego podburzania bezrobotnych i wywoływania ulicznych ekscesów.** W dniu dzisiejszym (26 marca — przyp. Red.) o godz. 13 grupa osób, składająca się z bezrobotnych, do której dołączyły się męty uliczne, zebrała się przed lokalami biura Funduszu Pracy i biura miejscowego komitetu pomocy bezrobotnych przy ul. Jasnogórskiej, przystępując z miejsca do demolowania i rabunku lokalu, przyczem spośród tłumu padło kilka strzałów.

Znajdujący się w pobliżu lokalu 4 szeregowi P. P. oddali szereg strzałów na postrach, wzywając do zaprzestania rabunku i rozejścia się. Napastnicy jednak nie usłuchali wezwań, lecz obrzucili policjantów kamieniami i cegłami, raniąc ich. Policjanci działając w obronie koniecznej zmuszeni byli użyć broni palnej w wyniku czego 6 spośród napastników zostało rannych.

Po przybyciu na miejsce większego oddziału P. P. tłum bez użycia broni został rozproszony. Wśród rannych znajduje się znany na terenie miejscowym komunista Lucjan Pietras, który przewodził napastnikom, karany 2-letniem więzieniem za działalność wywrotową. Na miejsce przybyły władze, przystępując do energicznego śledztwa.

## Tajne rzeźnie żydowskie
### Jedną prowadził Szaja Szechita

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych wyruszyły na miasto 4 specjalne komisje starościńskie, dla przeprowadzenia rewizji w poszukiwaniu potajemnych miejsc uboju. Przy ul. Muranowskiej Nr. 15 w mieszkaniu Szaji Szechity, ujawniono potajemną rzeźnię drobiu.

Drugą rzeźnię wykryto również w mieszkaniu Jankla Offenberga, przy ul. Muranowskiej 17.

Oba mieszkania opieczętowano, a ich właścicielom wytoczono procesy karno - administracyjne o nielegalne rzeźnictwo.

## Złośliwy Motel Zysman
### zatrzymał ekspres Warszawa-Moskwa

Zakończono dochodzenie policyjne w niezwykle sensacyjnej sprawie lekkomyślnych kawałów 15-letniego wyrostka, który spowodował zatrzymanie międzynarodowego ekspresu Warszawa — Moskwa — Paryż w pobliżu stacji Wołomin.

Wypadek zaszedł przed kilkoma tygodniami i policja przypuszczając, że zachodzi akt sabotażu, wszczęła energiczne dochodzenie. Ekspress międzynarodowy zatrzymany został bowiem przez złośliwie uszkodzenie drutów semaforu, przez co sygnał nastawiony na wolną jazdę zmienił kierunek na „zamknięty tor." Ekspres zatrzymał się w pełnym biegu tak, że wynikło blisko 15-minutowe spóźnienie. Mogło to mieć dalsze następstwa, gdyż tym samym torem jechały z tyłu pociągi osobowe.

Okazało się, że sprawcą przestawienia sygnału był 15-letni mieszkaniec Wołomina Motel Zysman, znany już miejscowej policji z podobnych wyczynów. Zysmana kilkakrotnie zatrzymywano za wybijanie szyb w pociągach. Decyzją sędziego grodzkiego w Wołominie, Gławińskiego, przestępca został do rozpatrzenia sprawy osadzony w izbie zatrzymania, gdyż zachodziła obawa, że może on powtórzyć nieobliczalne figle.

Sprawa Zysmana znajdzie się niebawem na wokandzie sądowej.

## Dziś cieplej
### ale pochmurno

Jedynie w Wileńskiem i miejscami w Małopolsce było wczoraj popołudniu dość pogodnie, w pozostałych dzielnicach trwała pogoda chmurna z drobnemi gdzieniegdzie deszczami. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 0 w Powursku, 1 st. ciepła w Białymstoku, 2 w Pińsku, 3 w Gdyni, 4 w Warszawie, 5 w Wilnie, 6 w Poznaniu, 7 w Kaliszu, 8 w Przemyślu, 10 w Krakowie oraz 13 w Katowicach.

Dziś — w dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami, głównie na południu k[illegible] Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie.

# Po zajściach w Krakowie

## Demonstracje we Lwowie i w Borysławiu

Robotnicy fabryki wyrobów gumowych „Semperit" w Krakowie, po otrzymaniu 10-procentowej podwyżki płac, powrócili do pracy.

W związku z powołaniem przez Radę Ministrów nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla zlikwidowania zatargu w przemyśle budowlanym w Warszawie, ministerstwo Opieki Społecznej zwróciło się do organizacyj pracodawców i robotników budowlanych do przedstawienia w terminie do 27 bm. kandydatów na ławników. Orzeczenia komisji należy się spodziewać w przyszłym tygodniu.

KRAKÓW, 25. 3. Generalny inspektor pracy p. Klott prowadzi w Krakowie w dalszym ciągu pertraktacje, w sprawie zlikwidowania trwającego dotychczas strajku górników w salinach Wielickich i szewców w Krakowie. — Strajki te prawdopodobnie w najbliższym czasie będą zlikwidowane.

LWÓW, 25. 3. Dzisiaj przedpołudniem, w związku z odbywającym się w Krakowie pogrzebem ofiar zajść poniedziałkowych, szereg lwowskich związków zawodowych urządziło akademje żałobne. O godz. 10-ej przerwano pracę prawie we wszystkich przedsiębiorstwach, a także stanęły tramwaje.

Kiedy zorganizowane związki brały udział w 2-minutowej manifestacji żałobnej, elementy wywrotowe pod pomnikiem Sobieskiego i na ul. Hetmańskiej usiłowały urządzić manifestację i sformować pochód. Policja manifestantów rozproszyła. Rozprószono również manifestantów na placu Teodora i na ul. Żółkiewskiej. Do poważniejszych wykroczeń nie doszło.

BORYSŁAW, 25. 3. W Borysławiu proklamowano jednogodzinny strajk protestacyjny spowodu wypadków krakowskich. Strajk miał przebieg spokojny.

Dyrekcja **kopalni „Janina"** w Libiążu oświadczyła robotnikom, że **rezygnuje z zamiaru przeprowadzenia 10% obniżki płac.** Zlikwidowanie zatargu zostało przyjęte z wielkiem zadowoleniem wśród robotników.

# Anglja ogranicza swe zobowiązania

## tylko do gwarancji bezpieczeństwa Francji i Belgji

LONDYN, 25.3. (PAT). Ambasador Corbin odwiedził wczoraj min. Edena i w imieniu rządu francuskiego oficjalnie zaprotestował przeciwko interpretacji nadawanej porozumieniu sygnatarjuszy paktu reńskiego przez prasę brytyjską i parlament brytyjski, domagając się zwłaszcza wyjaśnienia oświadczenia min. Edena, złożonego w Izbie Gmin w poniedziałek popołudniu, jakoby porozumienie to stanowiło jedynie szereg propozycyj, zwróconych do rządu Rzeszy.

Ambasador Corbin podkreślił, że rząd francuski jest bardzo nieprzyjemnie uderzony i zaskoczony przez sposób, w jaki porozumienie to zostało przedstawione opinji publicznej Wielkiej Brytanji.

Według poglądów rządu francuskiego, porozumienie to w niektórych jego częściach jest definitywnie wiążące, zwłaszcza o ile chodzi o klauzule, dotyczące natychmiastowej konsultacji sztabów brytyjskiego, francuskiego i belgijskiego, zawarcia paktów wzajemnej pomocy pomiędzy temi trzema krajami i podjęcia kroków niezbędnych na wypadek neudania się koncyljacji.

Jak informują ze źródeł miarodajnych, min. Eden oświadczył ambasadorowi francuskiemu, że rząd brytyjski swego słowa co do powyższych zobowiązań bynajmniej nie cofa. Min. Eden podkreślił, że jego własna interpretacja porozumienia jako „propozycji" dotyczyła jedynie tej części porozumienia, która skierowana jest do Niemiec, a zwłaszcza wezwania Niemiec, aby przedłożyły argument prawny sporu Trybunałowi Haskiemu oraz projektu zaprowadzenia nowej strefy zdemilitaryzowanej i obsadzenia jej przez policję międzynarodową. Natomiast rząd brytyjski jest w całkowitej zgodzie z rządem francuskim, że zawarte porozumienie wzajemnych gwarancyj bezpieczeństwa i pomocy są ostateczne i bynajmniej nie stanowią propozycji do dyskusji z rządem niemieckim.

# Uderzenie jen. Grazianiego

## na rasa Nasibu

RZYM, 25. 3. Komunikat wojenny nr. **164** donosi, że na froncie erytrejskim jedna z kolumn włoskich zajęła miejscowość Kafta, nie spotykając oporu ze strony przeciwnika i witana radośnie przez ludność. Wielu wojowników miejscowych szczepów zgłosiło chęć wstąpienia do t. zw. „band" (ochotników tubylców, walczących po stronie włoskiej).

Z INNYCH ŹRÓDEŁ

Nieurzędowe źródła włoskie donoszą, że wojska gen. Graziani'ego rozpoczęły jakoby ofenzywę w kierunku Dagabur. Źródła angielskie potwierdzają, że wojska włoskie rozpoczęły na froncie ogadeńskim marsz naprzód w kierunku Sassabaneh i znajdują się w odległości 30 km. od czołowych pozycyj armji rasa Nasibu. Druga kolumna włoska posuwa się wzdłuż linji Iddidole - Sag - ag na Dagamodo, tworząc zasłonę skrzydłową dla kolumny głównej, idącej na Dagabur. Armja włoska w Ogadenie składa się z kolumn zmotoryzowanych wojsk tubylczych z artylerją i włoskiemi oddziałami karabinów maszynowych. Do kolumny należą też oddziały czołgów. Gen. Graziani ma nadzieję, że rozbije armję rasa Nasibu szybkim ruchem tak, jak było to z armją rasa Desty. Tym razem gen. Graziani będzie miał przeciwnika wytrawnego w osobie tureckiego generała Wahib - paszy.

NASTĘPCZYNI TRONU — PIELĘGNIARKĄ

NEAPOL, 26. 3. — Księżna Piemontu (żona następcy tronu) odpłynie z Neapolu dziś o godz. 18-ej do Afryki Wschodniej, gdzie ma zostać pielęgniarką rannych. Królowa włoska przybyła dzisiaj rano expresem do Neapolu, by pożegnać księżnę.

### Straszna tragedja umysłowo chorej

# Powiesiła 2 córeczki

## i sama popełniła samobójstwo

KRAKÓW, 26.3. W godzinach wieczornych Kraków został wstrząśnięty wiadomością o tragicznej śmierci matki i dwojga córek. Koło godziny 20-ej wezwano pogotowie ratunkowe do gminy Prądnik Czerwony, gdzie w mieszkaniu przy ul. Wieczystej 14 Agnieszka Wawrowa, lat 36, żona funkcjonarjusza kolejowego, powiesiła swe córki 9-letnią Elżbietę i 12-letnią Florentynę, poczem sama popełniła samobójstwo przez powieszenie.

Kiedy pogotowie przyjechało, zwłoki już były zimne. Przypuszczalnie straszliwy dramat rozegrał się koło godziny 17-ej. Na miejscu bawiła policja, celem ustalenia powodów tragicznego zabójstwa i samobójstwa. Przesłuchiwano w ciągu nocy kilkudziesięciu świadków.

Pewne jest, że Agnieszka Wawrowa cierpiała od kilku lat na rozstrój nerwowy, który przerodził się nawet w chorobę umysłową. To niewątpliwie jest podkładem stasźliwego czynu matki.

# Irlandczycy zabili admirała

## za popieranie werbunku do wojska angielskiego

LONDYN, 26.3. (PAT). Wiceadmirał Henryk Boyle Somerville został ubiegłej nocy zamordowany w swej rezydencji w hrabstwie Cork w Irlandji. Zabójcy, którzy przybyli samochodem, dali do admirała szereg strzałów, zabijając go na miejscu. W zbrodni, jak przypuszczają władze policyjne, brało udział kilka osób.

Policja wydała zarządzenie w celu wykrycia i schwytania przestępców, na których ślad dotychczas jednak nie natrafiono. Prawdopodobną przyczyną zabójstwa było popieranie przez admirała Somerville'a werbunku do armji brytyjskiej. W pokoju, gdzie popełniono zbrodnię, znaleziono na podłodze kilka egzemplarzy odezw, nawołujących młodych ludzi, by wstępowali do brytyjskiej armji i marynarki.

Zamordowany wiceadmirał liczył 72 lata.

LONDYN, 26.3. (PAT). Obecnie już nie ulega wątpliwości, że zamordowanie admirała Sommerville dokonane było na tle prowadzonej przez niego akcji werbunkowej młodych Irlandczyków do armji i marynarki brytyjskiej. Przy śledztwie prowadzonem na miejscu zbrodni policja znalazła kartkę z następującym napisem, sporządzonym z liter, wyciętych z dzienników:

„Ten agent brytyjski wysłał 52 chłopców irlandzkich do armji brytyjskiej w ciągu ostatnich miesięcy. Nie wyśle już ani jednego".

Pani Sommerville zapewnia, iż mąż jej nie był bynajmniej agentem organizacji werbunkowej, a tylko poprostu kilku młodym ludziom zamieszkałym w pobliżu i pozostającym bez zajęcia doradzał wstąpienie do armji.

# Śmiertelnie żgnięty nożem

## ukrywał swego zabójcę przed władzami

### przez 3 miesiące na prośbę narzeczonej

W szpitalu Dz. Jezus zmarł 21-letni Kazimierz Magalski, (Wolska 36), praktykant rzeźniczy.

Zmarły na dwa dni przed śmiercią, kiedy wiedział już, że niema dla niego ratunku, opowiedział w jakich okolicznościach dostał się do szpitala.

Otóż wracając z kina w towarzystwie narzeczonej swej, Reginy Pietrykówny (Szczęśliwiecka 27) kucharki, został na ulicy Radomsikej (Ochota) zatrzymany przez brata Pietrykówny, Aleksandra — Romana oraz kolegę jego, Józefa Strońskiego (adres nieustalony).

Pietryk i Stroński domagali się, ażeby Magalski z narzeczoną poszedł na libację w ich towarzystwie. Wobec odmowy Magalskiego, Stroński wyjął z zanadrza duży nóż kucharski, którym zadał mu cios w okolicę prawego dołka podżebrowego. Po dokonaniu zbrodniczego czynu, sprawca, porzuciwszy nóż, uciekł, wraz z Pietrykiem. Przy rannym pozostała narzeczona, prosząc, ażeby zeznał, iż sam zranił się nożem.

Magalski, po dokonanej pierwszej operacji (zeszywanie żołądka) badany przez policjanta, zeznał, że sam targnął się na życie. Ażeby ratować ofiarę zbrodniczego napadu, lekarze dokonali jeszcze 2-ch operacyj, w czasie których wyjęli żebro, oraz wycięli pół wątroby. Chory strasznie cierpiał. Narzeczona przychodziła niemal codziennie do szpitala, obawiając się, ażeby Magalski nie zwierzył się przed chorymi sąsiadami, że został zraniony. Gdy stan jego polepszył się nieco, Pietrykówna obiecała narzeczonemu, że gdy tylko wyleczy się, to pożyczy mu pieniędzy na wyjazd — na dłuższą kurację. Niestety, mimo usilnych zabiegów lekarzy, Magalski, na którego napad był dokonany, 29 grudnia r. ub. — życie zakończył. Policja aresztowała Pietrykównę i brata jej. Stroński ukrywa się

# Szykany szkolne

## wobec Polaków w Gdańsku

GDAŃSK, 26. 3. W Gdańsku mnożą się wypadki represyj władz gdańskich przeciwko tym Polakom, którzy posyłają swe dzieci do polskiej szkoły. Mamy znów do zanotowania wypadek we wsi Wielkie Trąbki. W miejscowości tej wskutek odpowiedniej instrukcji miejscowi właściciele domów wypowiedzieli w wielu wypadkach mieszkania Polakom, którzy posyłają dzieci do miejscowej polskiej szkoły.

Los taki spotkał m. in. pp. Baranowską, Artujansa i Brajera. Tendencją lokalnych władz jest usunięcie tych Polaków z Wielkich Trąbek, ażeby w ten sposób utrudnić istnienie miejscowej szkoły polskiej. Sprawa ta znajdzie epilog w sądzie, ponieważ poszkodowani Polacy nie zgodzili się na wymówienie im mieszkań i zgłosili protest w tej sprawie.

Należy oczekiwać, że władze polskie zastosują energiczne środki celem ochrony zarówno wspomnianych Polaków, jak i szkoły polskiej przed represjami czynników gdańskich.

# Wydalanie cudzoziemców

## Nie leży w kompetencji sądu

Sąd Najwyższy orzekł, że wydalenie cudzoziemca na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach państwa nie jest ani karą ani środkiem zabezpieczającym, o których mógłby orzekać sąd w toku postępowania karnego lub w toku wykonywania wyroku.

Do orzekania w tych sprawach o wydaleniu właściwe są władze administracyjne. W razie wydania przez sąd orzeczenia wydalającego cudzoziemca, orzeczenie takie jest nieważne z mocy samego prawa.



# Tylko trzy potęgi

## podpisały traktat morski

LONDYN, 25. 3. W tej samej sali pałacu św. Jakóba, w której w ciągu ostatnich kilkunastu dni rada Ligi Narodów odbywała swą sesję, nastąpiło dziś podpisanie nowego traktatu morskiego. Z pięciu największych mocarstw morskich świata, które przed czterema miesiącami podjęły w Londynie rokowania, jedynie trzy podpisały traktat: W. Brytanja, Stany Zjednoczone i Francja. **Japonja i Włochy odmówiły przystąpienia do traktatu.** przynajmniej narazie. Możliwe jest jednak, iż w razie uchylenia sankcyj, Włochy zgłoszą swój udział. Co się tyczy Japonji, to — jak wiadomo — opuściła ona w grudniu ub. r. konferencję, gdy żądaniu jej, dotyczącemu maksymalnej wspólnej granicy tonażu morskiego z W. Brytanją i Stanami Zjednoczonemi, nie uczyniono zadość.

Nowy traktat morski obowiązuje na okres lat 6-ciu i zastąpi traktaty: waszyngtoński i londyński, które ustanawiały stosunek sił morskich między W. Brytanją, Stanami Zjednoczonemi i Japonją na zasadzie słynnej formuły 5:5:3, którą Japonja wypowiedziała w grudniu 1934 r.

### Oszust pod fałszywem nazwiskiem

# Wyłudził 500 zł.

## od adwokata w Poznaniu

POZNAŃ 26.3. Do jednego z doradców prawnych p. S. przybył przystojny młodzieniec i przedstawił mu się, jako brat ministra Trzcińskiego, prosząc o poradę prawną, ponieważ w którejś restauracji zginął mu czek na 75.000 zł. Omawiano różne możliwości odnalezienia czeku.

W pewnej chwili p. Trzcińskiego wezwano do telefonu. Po rozmowie telefonicznej uradowany, że czek się może znaleźć jednakże musi zapłacić 500 zł. odstępnego. Doradca prawny pożyczył mu owe 500 zł. poczem rzekomy p. Trzciński wyszedł.

Gdy przez kilka dni nie zjawiał się ze zwrotem pieniędzy, radca S. udał się do policji, gdzie w kartotece stwierdzono, iż rzekomym Trzcińskim jest znany policji Henryk Freitag. Policja czyni poszukiwania sprawcy oszustwa.

# Warszawska giełda pieniężna

## w dniu 26 marca

**Dewizy:** Belgja 89.70; Holandja 360.90; Kopenhaga 117.25; Londyn 26.28; Nowy Jork (kabel) 5.29½; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 173.80; Sztokholm 135.50.

Obroty dewizami mniejsze, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.30¼—5.30½; rubel złoty 4.82½; dolar złoty 9.05. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 137.25—137.00; funty ang. (banknoty) 26.28—26.30.

**Papiery procentowe:** 7 proc. poż. stabil. 62.75—62.25—62.75; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 51.30; 5 proc. poż. konwersyjna 59.63; 6 proc. poż. dolar. 75.00; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00; 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 pr. L. Z. Banku Roln. 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 44.00—43.38—43.50; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja K 42.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54.00—54.13—53.63; 5 proc. L. Z. m. Siedlec (1933 r.) 26.75; 5 proc. L. Z. m. Częstochowy (1933 r.) 44.50; 5 proc. L. Z. m. Kielc (1933 r.) 41.75.

**Akcje:** Bank Polski 96.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 23.00—23.50; Lilpop 9.00; Ostrowiec 25.00.

Dla pożyczek państwowych i dla listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, dla akcyj niejednolita. 7 proc. poż. Śląska 68.50—67.50; 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 66.50; 3 proc. renta ziemska (5.000 zł.) 47.50 (1.000 zł.) 48.25—48.00 (500 zł.) 50.25 zł.; 3 proc. poż. prem. budowlana 27.50—27.25; 4 proc. poż. prem. inwestycyjna 54.25.

### GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 21.25—21.75, pszenica zbierana 20.75—21.25, żyto I standart 13.2 —13,50, żyto II st. bez obrotów 13.00 —13.25, owies I-szy st. 15.50—15.75 I-A st. 15.75—16.00, II-gi st, 14.75—15,25, jęcz. brow. bez obr. 15.50—15.75, II gat. 15.25—15.50, III gat. 15.00—15.25, IV gat. 14.75—15.00, groch polny 18,00—19,00, groch Victoria 30—32, wyka 24.00—25,00, peluszka 24—25, seradela podw. czyszczona 24.00—25.00, łubin nieb. 9.50 —10.00, żółty 12.50—13,00, rzepak zimowy 42,00—43,00, rzepik zimowy 41,00—42,00, rzepak letni 41,00—42,00, rzepik letni 41,50—42,50, siemie lniane 35.50—36.00, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130, o czyst. 97 proc. 160—170, biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100, mak niebieski 60,00 — 62,00, ziemniaki jadalne 4.50 — 5.50, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 34.50—36.50, gat. I-A 32.50—34.50, gat. I-B 31.50—32.50, gat. I-C 30.50 —31.50, gat. I-D 29.50—30.50, gat. II-A 28.50—29.50, gat. II-B 26.50—28.50, gat. II-D 24—25, gat. II-F 23 —24, gat. II-G 22—23, mąka pastewna 15—16, mąka żytnia gat. I-szy wyciągowa 21—22, gat. I-szy do 50 proc. 21,00—22,00, gat. I-szy do 65 proc. 20.00—20.50, gat. II-gi 16—17, razowa 16—16.50, poślednia 12.50—13,00, otręby pszenne grube 12.50—13.00, średnie 11.50—12,00, miałkie 11,50—12.00, otręby żytnie 10.25—10.75, kuchy lniane 17.25—17.75, rzepakowe 15,00—15.50, śruta sojowa 22—22.50.

# Wieści z kraju

ŚMIERĆ W KOPALNI

W podziemiach kopalni węgla „Lech" w Nowej Wsi, na Górnym Śląsku, oberwały się ze stropu masy węgla. W czasie ucieczki jeden z górników został przygnieciony wózkiem kopalnianym i poniósł śmierć.

POSIEDZENIE ŁÓDZKIEGO „BAJRATU"

Najbliższe posiedzenie rady przybocznej przy tymczasowym prezydencie m. Łodzi odbędzie się w czwartek, 2 kwietnia br.

Porządek dzienny tego posiedzenia narazie nie został jeszcze ustalony.

Prawdopodobnie, wniosek o zakazie uboju rytualnego na terenie Łodzi, który miał być zgłoszony na tem posiedzeniu, nie będzie już wniesiony.

ARESZTOWANIE KOMORNIKA

Na polecenie władz prokuratorskich aresztowano w Przemyślu komornika Jana Tabaka. Miał on popełnić nadużycia przy szacowaniu objektów, wystawianych na licytację. Nadużycia te sięgają kwoty około 50.000 zł.

NACZELNIK GMINY SKAZANY ZA SPRZENIEWIERZENIE

Sąd Okręgowy w Rybniku skazał naczelnika gminy w Martlowicach Karola Noglego za sprzeniewierzenie 14.000 zł. na rok więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich.

ARESZTOWANIA W POW. KOŚCIAŃSKIM

Policja przeprowadziła liczne rewizje i dokonała aresztowań wśród działaczy narodowych w pow. kościańskim i śmigielskim w woj. poznańskiem. W więzieniu w Kościanach osadzono trzydziestu kilku narodowców.

BURSZTYN WAGI 1 KG.

Na przylądku Rozewskim rybak L. Fabisz znalazł w swej sieci wśród ryb olbrzymi okaz bursztynu ważący prawie 1 kg. W roku 1921 podobnej wielkości okaz bursztynu wyłowiono na Helu.

800-LECIE WIOSKI

Cicha wioska Bralin (Wklp.) niegdyś miasto położona na prastarym szlaku handlowym z Wrocławia do Kalisza, obchodzić będzie w roku bieżącym 800-lecie swego istnienia.

ŁABĘDZIE NA WYBRZEŻU

Na największem jeziorze wybrzeża polskiego leżącem tuż w pobliżu morza, jeziorze Żarnowieckiem osiadła para pięknych, dzikich łabędzi. Jest to wypadek b. rzadki.

# Rozgoryczona Francja

## zamierza montować sojusze

PARYŻ, 25. 3. Ustosunkowanie się Anglji do zagadnień, związanych z naruszeniem przez Niemcy paktu lokarneńskiego wywołało duże rozgoryczenie we francuskiej opinji publicznej, która uważa, że tendencje Anglji, zmierzające do odegrania roli arbitra pomiędzy Francją i Niemcami, przynoszą poważne szkody sprawie pokoju. Na łamach prasy francuskiej można nawet spotkać oskarżenia pod adresem Anglji, że wskutek swego zbyt ustępliwego stanowiska wobec Niemiec, ponosi poważną odpowiedzialność za naruszanie przez Niemcy traktatów i za osłabienie bezpieczeństwa w Europie. „Le Capital" podkreśla, że to właśnie **chwiejne stanowisko Anglji pchnęło Francję do zawarcia paktu wzajemnej pomocy z Sowietami**

Pod wrażeniem ostatniego zwrotu w sytuacji międzynarodowej, cała niemal prasa francuska zaczyna coraz poważniej dyskutować sprawę zmiany metod i celów polityki francuskiej. Już wczorajszy „Temps" dawał wyraz rozczarowaniu co do bezpieczeństwa zbiorowego, gwarantowanego przez Ligę Narodów, i zapowiadał, że Francja będzie musiała zastanowić się nad sposobem szukania bezpieczeństwa na innej drodze, niż Liga. Dzisiaj szereg dzienników prawicowych występuje coraz mocniej z tezą, aby zamiast zasady bezpieczeństwa zbiorowego, podjąć montowanie sojuszów europejskich.

# Ubój zwierząt u karaimów

## nie jest oparty na rytuale

W debatach sejmowych nad sprawą uboju rytualnego obok żydów wymieniono również karaimów i muzułmanów, jako tych, których religje wymagają rytualnego uboju zwierząt. W związku z tem podajemy treść listu Zwierzchnika karaimów w Polsce (z 23 marca 1936 r. Nr. 15/36) do Zarządu Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami R. P. Karaimi, jak wiadomo, odrzucają talmud i uznają tylko Pismo św. W liście tym Hachan Szapszal pisze m. in:

„Karaimi w sprawie uboju zwierząt nie uznają jakiego bądź rytuału, albowiem pod tym wyrazem rozumiemy tylko obrządek dopełniany w świątyni. Wyznanie karaimskie opiera się wyłącznie na Pięcioksięgu i Prorokach w tej ich postaci, w jakiej są wyznawani i przez Kościół chrześcijański.

W pięcioksiągu czytamy: „A wszakże, jeżeli się upodoba duszy twojej, zabijesz sobie i będziesz jadł mięso według błogosławieństwa Pana Boga twego, które da tobie we wszystkich bramach twoich" (Deutor. rozd. XII, 15). „Krwi tylko jeść nie będziecie, na ziemię wylejecie ją, jako wodę (Deutor XII, 16). To samo powiedziano i o ptakach: „I ktokolwiek goniąc łowił jakie zwierzę albo ptaka, co się godzi jeść, tedy krew z niego wypuści i zasypie ją piaskiem". (Lewit, XVII, 13). Używanie krwi wogóle jest surowo karane: „Krwi wszelkiego ciała jeść nie będziecie; bo duszą wszelkiego ciała jest krew jego; ktoby ją kolwiek jadł, wytracony będzie". (Lewit, XVII, 14).

Opierając się tylko na tych słowach Pisma św. powtarzających się w niem niejednokrotnie, Karaimscy teologowie kierują się jeszcze wskazaniem wielu innych miejsc Pisma św. o tem, aby nie męczyć zwierząt, przeto nakazuje się używać przy zabijaniu zwierząt noża bardzo ostrego, aby śmierć następowała natychmiastowo i nie trzeba było pociągać nożem kilkakrotnie po szyi zwierzęcia.

Co się tyczy Tatarów i Turków (t. j. Muzułmanów), to oni, jak na przykład na Krymie, gdzie zamieszkują w większych skupiskach w sąsiedztwie z Karaimami, których jest tam również dużo, zwykle kupują mięso w jatkach karaimskich, albowiem muzułmanie również przytrzymują się przepisów co do możliwego spłynięcia krwi.

Co się tyczy żydów, to oni nie jedzą zwierząt, bitych przez Karaimów. Karaimi, jak muzułmanie, po uboju rozcinają sztuki wzdłuż nie zaś wpoprzek, oraz używają na pokarm i tylną część sztuki. Wszystko wyżej wyłuszczone o nie Karaimach podaję na życzenie Zarządu Towarzystwa tylko jako wiadomości praktyczne, powstałe z obserwacji prywatnej".

# Przegląd prasy

### MUSSOLINI KOMUNISTĄ?

P. Bolesław Koskowski zamieszcza w „Kurjerze Warszawskim" niezwykle paradoksalny artykuł, który podajemy w obszernem streszczeniu. Punktem wyjścia tego artykułu jest upaństwowienie banków we Włoszech oraz nowy program gospodarczy faszyzmu:

„Obecnie Mussolini ogłosił program, który da się ująć w następujących punktach: 1) W rolnictwie, które zadość czyni potrzebom konsumcji wewnętrznej, nie nastąpią żadne poważniejsze zmiany. 2) Handel zagraniczny nadal regulowany będzie przez państwo, natomiast handel wewnętrzny pozostanie domeną prywatną. 3) Sytuacja drobnego przemysłu i rzemiosła nie ulegnie większym zmianom, natomiast wielki przemysł, którego produkcja interesuje obronę narodową, zostaje upaństwowiony. Państwo korporacyjne będzie bezpośrednio kierować produkcją, bądź ograniczy się do kurateli, bądź współkierownictwa. W ten sposób upadną feodalne placówki plutokratyczne.

P. Koskowski tak oto ocenia ten program:

W ten sposób faszyzm rozwija konsekwentnie swe naturalne tendencje, które go nieuchronnie prowadzą do socjalizmu.

Ciekawa rzecz, jak na to wszystko reagują przemysłowcy włoscy, ci sami, którzy przed kilkunastu laty cieszyli się z rewolucji faszystowskiej i popierali ją sowitemi subwencjami. „Ba! — mówili wtedy — Mussolini nas uratuje, a potem przeminie". Jak widzimy, rzeczy biorą obrót wręcz przeciwny.

Autor artykułu przypomina, że podobnie potoczyły się sprawy niemieckie i twierdzi, że zarówno faszyzm jak hitleryzm przemawiają językiem Lenina.

I tu następnie p. Koskowski cytuje słowa niewymienionego z nazwiska syndykalisty włoskiego, który miał się wyrazić:

„Mussolini? Pozostał on tem, czem zawsze by: socjalistą. Nawet, wtedy, gdy zwalcza marksizm, jest socjalistą (ze szkoły Sorela). On nam buduje Włochy socjalistyczne, a gdy go już nie stanie, my odziedziczymy te Włochy socjalistyczne jeszcze ciepłe i nowe. W tym też czasie świat się spostrzeże, że Mussolini pracował na rzecz socjalizmu międzynarodowego i na pewno nie tak nieświadomie, jak to sobie ludzie wyobrażają".

Skolei cytuje jeszcze kilka opinij, dowodzących, że „za dwadzieścia lat nie będzie, mówiąc socjalnie, mówiąc ekonomicznie, żadnej różnicy między Rosją Sowiecką a Włochami faszystowskiemi", poczem dodaje:

„Prawdopodobnie w komunistycznej Moskwie z niemałą satysfakcją czytane są te wiadomości z Rzymu i te komentarze fachowych obserwatorów.

Dlaczego — pytamy — socjalizm międzynarodowy tak się zbroi srodze przeciwko „reakcji faszystowskiej"? Przecież trochę cierpliwości, a faszyzm, hitleryzm, totalizm zrobi socjalnie wszystko to, co sobie zakreśla ortodoksyjny kolektywizm. I to rękami t. zw. konserwatystów!"

Zagadnienie, które porusza p. Koskowski jest zbyt poważne, aby zbyć je komentarzem w przeglądzie prasy. Poświęcimy mu jeden z najbliższych artykułów wstępnych. Dziś zaznaczymy tylko, że nasze stanowisko jest djametralnie przeciwne opinjom p. Koskowskiego.

### „HAJNT" O LIŚCIE PASTERSKIM

List pasterski ks. prymasa Hlonda bardzo nie podobał się p. Einhornowi, który tak pisze o nim w „Hajncie":

„W ten sposób List Pasterski osiągnął przeciwieństwo — jakby to powiedzieć — teoretycznego swego celu: zamiast złagodzić namiętności dokoła problemu żydowskiego, powiększył on jeszcze materjał dyskusyjny, a zatem przyczynił się do pogłębienia namiętności".

Autor twierdzi, że nie chce krytykować orędzia, ale

„Z pewnego błędu jednak musimy tu (po raz niewiedzieć który) wyprowadzić — z błędu, że naprawdę uda się stworzyć „linję podziału" pomiędzy tym delikatnym, statecznym, kulturalnym antysemityzmem, a... ekscesami. Nie, to się nie uda. Poprostu dlatego, że prawda nie lubi, by jej tamowano drogę, by ją dzielono i ćwiartowano, by ją pętano różnemi konsekwencjami. Jeżeli się stwierdza, że naród żydowski jest żywiołem zdeprawowanym, że żydzi są narodem oszustów, lichwiarzy, handlarzy żywym towarem etc. — to nie może istnieć i nie będzie istniała siła, która nie pozwoli ludowi wymierzyć sobie sprawiedliwości przeciw tej bandzie pasorzytów. Byłoby to nawet wyraźną krzywdą ze strony przywódców duchowych narodu polskiego, gdyby po tak uroczystem skonstatowaniu niebezpieczeństwa tak demoralizującego sąsiedztwa żydowskiego, przychodzili do ludu z kazankami wtedy, gdy ten usiłuje na swój sposób, swojemi środkami uwolnić się od tej demoralizacji. Jest to rzecz wykluczona, i kto wie, czy List Pasterski tego nie udowodni".

P. Einhorn stosuje rozumowanie bardzo dla żydów niebezpieczne. Jego zdaniem tylko dwa stanowiska są możliwe: albo uznanie żydów za ideał, za tabu, które nie wolno krytykować, albo skrajny antysemityzm ze wszystkiemi konsekwencjami. Nie mamy najmniejszej wątpliwości, że takiem stanowiskiem żydzi odepchną od siebie resztę tych, którzy jeszcze nie byli skrajnemi antysemitami.

## Przedostatnie posiedzenie Sejmu

# Gorąca dyskusja z okazji pełnomocnictw

## Głosy opozycji i walka o prestiż parlamentu

Wczorajsze posiedzenie Sejmu poświęcone było wyłącznie rozpatrywaniu ustawy o pełnomocnictwach. Projekt rządowy wywołał wśród posłów duże niezadowolenie. Czuli się dotknięci, uważali, że narusza on ich prestiż i dawali temu niedwuznaczny wyraz zarówno w rozmowach kuluarowych, jak i w wygłoszonych przemówieniach, ale w ostatecznym rezultacie, z bardzo nielicznemi wyjątkami wszyscy głosowali za pełnomocnictwami.

### ZASTRZEŻENIA

Pos. Hutten - Czapski popierał zgłoszoną przez siebie poprawkę, zmierzającą do wyjęcia spod pełnomocnictw prawa zaciągania nowych zobowiązań finansowych państwa. Motywował swoje stanowsko tem, iż zaciąganie pożyczek zagranicznych wymaga długich pertraktacyj, a pożyczek wewnętrznych głębokiej rozwagi. Dla Sejmu nie jest rzeczą obojętną, w jakich warunkach pożyczki mają być zaciągane i jak użyte. Zwiększenie zadłużenia państwa jest istotnem prawem izb i nie wymaga tak szybkiej decyzji, aby zwołanie Sejmu stanęło jej na przeszkodzie. Minister Spraw Wojskowych mówił z trybuny o potrzebach wojska. Rząd z całem zaufaniem może się zwrócić do izb w tej sprawie, a załatwienie jej poza Sejmem nie odpowiada ni jego uczuciom, ani życzeniom.

### WPUSZCZANIE WSZY DO FUTRA

Z pos. Czapskim polemizował wicemarszałek Byrka, wyrażając pogląd, że merytorycznie ograniczenie takie nie miałoby większej doniosłości, zato stanowi plamę na całości, która może się stać bardzo dokuczliwa. Gdyby była możność zaciągnięcia pożyczki na odpowiednich warunkach, to powinno się z tego skorzystać. Poprawkę p. Czapskiego określił p. Byrka, jako „eine Laus im Pelz" (wpuszczenie wszy do futra).

### OPOZYCJA POS. SZCZEPAŃSKIEGO

Najostrzej wystąpił przeciw pełnomocnictwom poseł warszawski, p. Szczepański. Stwierdza on, że nowy parlament posiada już własną historję. Zaczyna i kończy sesję zwyczajną uchwalaniem pełnomocnictw. Jeżeli sytuacja międzynarodowa wymaga pełnomocnictw, to trzeba przeprowadzić nad nią dyskusję, lub też motyw ten umieścić w uzasadnieniu rządowem. Jeżeli natomiast idzie o sytuację gospodarczą, o sytuację materjalną klasy pracującej, to dotychczasową działalność rządu należy ocenić ujemnie, gdyż nic nie zmieniło się na lepsze. Z tych względów głosować będzie przeciw pełnomocnictwom.

### I GEN. ŻELIGOWSKI OPONUJE

Również przedstawiciel dużej grupy rolniczej w Sejmie, gen. Żeligowski oznajmia, iż głosować będzie przeciw pełnomocnictwom, a to dlatego, że Sejm niema prawa zrzekać się odpowiedzialności, że idzie tu o autorytet izb ustawodawczych, a przedewszystkiem ze względu na sytuację gospodarczą. Na całym świecie odbywa się przebudowa, tylko my się nie przebudowywujemy. Rząd nie ma planu. Jeżeli trzeba będzie — mówi gen. Żeligowski — zjedziemy się do Sejmu w ciągu jednego dnia, a jeżeli będzie potrzeba, to łóżka tu postawimy i będziemy nocowali. Jeżeli jaki zarzut możę uczynić rządowi, to ten, że nie chce on wierzyć w swoje siły i nie wierzy w siłę narodu. A te siły są wielkie i czekają tylko programu, za którym pójdą z zaufaniem.

### PRESTIŻ SEJMU

Przeciw pełnomocnictwom wypowiedział się również pos. Karsznicki oraz pos. Morawski, który podkreśla, że Sejm został wybrany na podstawie ordynacji, pozostawiającej wiele do życzenia. Mimo to Sejm z miejsca zrezygnował ze swych praw, aby umożliwić rządowi wykonanie programu gospodarczego. Jeden jedyny moment, w którym Sejm wykazał swoją wolę, to była wola innego przerachowania emerytur. Gdy wrócimy do społeczeństwa, będziemy zmuszeni mu powiedzieć, że w tym jednym wypadku, kiedyśmy chcieli bronić jego interesów bronić nam ich nie dano. Sejm nie może zrezygnować z prestiżu na rzecz rządu. Uchwalenie tych nowych kredytów na potrzeby armji w drodze dekretu, byłoby krzywdzącem Sejm, wobec tego głosować będzie przeciw pełnomocnictwom.

### ODPOWIEDŹ PREMJERA

W zakończeniu dyskusji zabrał głos prezes Rady Ministrów, p. Kościałkowski, zapewniając, iż nie leży w zamiarach rządu w obecnej sytuacji kraju, która się polepsza, przeprowadzanie przy pomocy pełnomocnictw spraw, których rozstrzygnięcie bez uszczerbku dla interesu publicznego może być odłożone do normalnego toku prac ustawodawczych.

W szczególności nie jest zamiarem rządu wprowadzenie przy pomocy pełnomocnictw jakichkolwiek nowych obciążeń. Obciążenia, które nałożone zostały dotychczas, rząd w chwili obecnej uważa za wystarczające dla osiągnięcia celów, dla których zostały wprowadzone. Dekrety wydane na mocy poprzedniej ustawy o pełnomocnictwach, wydały i wydają pożądane rezultaty, a nie napotkały na sprzeciw Sejmu, poza dekretem o emerytach państw zaborczych. Jeżeli rząd nie może się zgodzić na jakąkolwiek zmianę w systemie zadecydowanych obciążeń bez znalezienia innych sposobów zabezpieczenia równowagi budżetowej, tem niemniej daleki jest od myśli wprowadzenia nowych ciężarów.

Jeżeliby zaszły konieczności państwowe, wśród których rząd sięgnąłby do pełnomocnictw, to wykorzystane one będą tylko w tym celu, aby życiu gospodarczemu zapewnić atmosferę spokoju i jaknajlepsze możliwości pracy.

P. premjer wypowiedział się przeciw poprawce pos. Hutten-Czapskiego, oświadczając, że nie wolno rządowi, jeśli wydarzy się możliwość dobra i pożyteczna zaciągnięcia pożyczek, odmawiać tej możliwości. Zbyt dużo jest bezrobotnych, zbyt dużo głodujących, zbyt niedostateczne są siły obronne naszego państwa, abyśmy mogli zaniechać wszelkich możliwości, prowadzących do zaradzenia temu. Jeśli warunki będą ku temu odpowiednie, to zrobimy wszystko, by zasilić nasze życie gospodacze, umożliwić pracę bezrobotnym, ruszyć z wielkiemi robotami inwestycyjnemi, a przedewszystkiem, aby wzmocnić siły obronne naszego państwa poprzez ożywienie naszego przemysłu.

P. premjer przyznaje słuszność pos. Karśnickiemu, który twierdził, że jest olbrzymia różnica pomiędzy tem co było 12 maja roku ub. i po 12-ym maja. Ale skoro tak jest, to czyż sytuacja nie wymaga od wszystkich jeszcze większej czujności i rozwagi, gdy chodzi o układanie nowych metod działania. Przed majem ktoś inny zamiast wszystkich decydował. Dziś odpowiedzialność spadła na nas wszystkich i poczucie tej odpowiedzialności nakłada na nas wszystkich olbrzymie obowiązki. P. premjer jako wieloletni poseł nie ma bynajmniej zamiaru ograniczania autorytetu Sejmu, a kwestja prestiżowa jest błahostką w porównaniu z olbrzymiemi zagadnieniami chwili dzisiejszej.

W zakończeniu p. premjer mówi, iż najwięcej zabolał go zarzut gen. Żeligowskiego, iż rząd nie wierzy w swoje siły i w siły narodu. Boli go ten zarzut postawiony przez dowódcę, pod którego rozkazami walczył. Przypomina gen. Żeligowskiemu, iż należy do pokolenia, które walczyło i wierzyło w niepodległość Polski, gdy wielu jeszcze tej wiary nie miało. Dalszą swoją działalnością i przemówieniem wygłoszonem w Sejmie przy rozpoczęciu debaty budżetowej dał najlepszy dowód wiary w naród i jego siły.

W odpowiedzi zabrał raz jeszcze głos gen. Żeligowski, oświadczając, że miał jedynie na myśli wiarę czy niewiarę w siły gospodarcze narodu i nie miał bynajmniej zamiaru urazić p. premjera.

### GŁOSOWANIE

Po zamknięciu dyskusji, pos. Zaklika zgłosił wniosek o imienne głosowanie nad ustawą. Wniosek ten jednak upadł.

W głosowaniu odrzucono również wniosek pos. Hutten - Czapskiego. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne i ostatnie w bieżącej sesji posiedzenie Sejmu odbędzie się jutro, w sobotę, o godz. 4 popołudniu.

# Zajścia z żydami

## W pociągu Warszawa-Skierniewice

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„Onegdaj wieczorem, w pociągu, odchodzącym o godz. 7-ej min. 42 do Skierniewic, miały miejsce chuligańskie napady na pasażerów żydowskich.

Grupa bojówkarzy, grasująca po pociągu, napadała na Żydów, których dotkliwie biła. Pozatem awanturnicy pogasili światło w wagonach, otworzyli okna i wyrzucali walizki pasażerów-żydów. Jeden z jadących wszczął alarm, wskutek czego w pobliżu Pruszkowa pociąg zatrzymano.

Chuligani, korzystając z ciemności, próbowali uciec. Wszyscy jednak zostali oddani w ręce policji".

# Lista socjalistów

## w S. G. G. W.

Dziś obradował senat Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Na sesji rozpatrywano między innemi protest mężów zaufania narodowej listy wyborczej do zarządu Bratniej Pomocy w sprawie zatwierdzenia listy socjalistycznej. Protest ten odrzucono. W motywach władze senackie podały, iż lista socjalistyczna nie może być unieważniona, gdyż dowody wykazujące nieformalne jej zgłoszenie przedstawione były za późno.

W ten sposób podczas wyborów do zarządu bratniaka studenci głosować będą na dwie listy.

# Akademicy nie wezmą udziału

## w dorocznym zjeździe T. P. M. A. „Liga"

Dzisiaj i jutro odbywać się będzie doroczny zjazd prezesów T. P. M. A. „Liga". W zjeździe tym weźmie udział około stu przedstawicieli z całej Polski. Powszechne zaciekawienie wśród studentów wzbudziła kwestja ustosunkowania się Bratnich Pomocy i kół naukowych do zjazdu.

Na specjalnie w tym celu zwołanem w dniu wczorajszym zebraniu przedstawicieli wszystkich organizacyj studenckich postanowiono nie brać udziału w imprezie Ligi. Decyzja ta powzięta jest wskutek nieuwzględnienia przez władze postulatów młodzieży, domagających się przekształcenia organizacyjnego Ligi.

Jednocześnie przedstawiciele młodzieży akademickiej stwierdzają, że współpracować będą z Ligą, jeśli władze Ligi nie będą pochodziły z nominacyj, ale z wyboru, przyczem studenci proponują, by każda organizacja akademicka posiadająca pewne minimum członków miała swego reprezentanta w Lidze. Tylko po takiem przekształceniu organizacyjnem Liga stać się może prawdziwą reprezentantką ogółu młodzieży akademickiej na terenie międzynarodowym.

# „Długoterminowe"

## pożyczki na S. G. H.

Wczorajszy protest przedstawicieli młodzieży akademickiej na S. G. H. przeciw niewypełnianiu obietnic rektora w sprawie umorzenia szerszego zaległości i stosowania ulg indywidualnych pozostał narazie bez odpowiedzi. Natomiast rektor Miklaszewski zażądał od Bratniej Pomocy zwrotu 1400 pożyczonych przed miesiącem jako kredyt długoterminowy na zasiłki na czesne dla studentów.

„Długoterminowa pożyczka" ma być spłacana ratami po 200 zł. tygodniowo.

# Tajne sprężyny

## działały w czasie zajść krakowskich

„Kurjer Poranny" odrazu po zajściach krakowskich zwrócił uwagę, że „niezorganizowane elementy", które rzuciły się w Krakowie podczas ostatnich zajść ze szczególną pasją wystąpiły przeciwko sklepom z dewocjonaljami, oraz sklepom fabrycznym, które sprzedają towar bezpośrednio konsumentom, omijając zbędnych pośredników.

Krakowski IKC podał listę sklepów, w których podczas demonstracyj wybito szyby. Okazuje się, że wszystkie niemal sklepy są chrześcijańskie.

Ponieważ trudno jest posądzać robotników, aby specjalną nienawiścią pałali do polskich placówek, trzeba więc domyślać się, że „niezorganizowane elementy" były ślepem narzędziem w rękach ludzi, którzy jasno zdawali sobie sprawę z tego, co robią.

Należące do p. Marjana Dąbrowskiego pismo „Tempo dnia" zauważyło, że na czele demonstrantów krakowskich szły „wyrostki żydowskie". W tych warunkach pastwienie się nad witrynami sklepów chrześcijańskich staje się zrozumiałe, to też „Warszawski Dziennik Narodowy" dochodzi do wniosku:

„Sztabem generalnym tej akcji było światowe żydostwo, które nietylko potrafiło pogodzić komunistów z socjalistami w polityce wewnętrznej poszczególnych krajów, ale zdołało ponadto zaszczepić ideę „wspólnego frontu" znacznej części dyplomacji europejskiej".

# Morze to potęga Polski

# Rowerem do Lourdes

## z Pleszewa

POZNAŃ 26.3. Żegnany przez bliskich i znajomych wyruszył z Pleszewa 19-letni Ludwiczak na rowerze do Lourdes. Cierpi on na nieuleczalne porażenie kończyn górnych, a po bezskutecznych zabiegach lekarskich, postanowił szukać pomocy w świętem miejscu.

Nie mając pieniędzy na kolej, postanowił odbyć podróż na rowerze. Udał się w drogę, przewiesiwszy sobie dębowy krzyż przez ramię.

| MARZEC 27 PIĄTEK | SŁOŃCE | |
|---|---|---|
| | wschód | zachód |
| | 5—23 | 18—1 |
| | KSIĘŻYC | |
| | wschód | zachód |
| | 7—3 | — |
| | Dł. dnia | Przybyło |
| | 12—38 | 4—54 |

Dziś: św. Jana.
Jutro: św. Jana.

## TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Baron cygański". W sobotę i niedzielę wiecz. „Kwiat Hawaju". W niedzielę o 3.30 „Traviata".

TEATR NARODOWY: Dziś „Mieszczanin szlachcicem", jutro „Był sobie więzień".

W próbach „Spadkobierca" Grzymały-Siedleckiego na jubileusz 30-lecia pracy artystycznej M. Ćwiklińskiej w dniu 3 kwietnia b. r.

W niedzielę o godz. 11 w poł. „Mieszczanin szlachcicem"; o godz. 3.30 pop. „Fryderyk" wieczorem „Był sobie więzień".

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór Trzech Króli". W próbach „Modlitwa za żywych". Premjera 2 kwietnia b. r. W sobotę wieczorem i w niedzielę o godz. 3.30 pop. „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego. W niedzielę o godz. 4 pop. „Codziennie o 5-ej". We wtorek dnia 31 b. m. premjera „Pierwsza rola Jenny" W. Ellisa.

TEATR NOWY: Dziś „Tessa".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Koko". W niedzielę o godz. 4 pop. „Niedobra miłość".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś w piątek przy ul. Strzeleckiej 11/13 „Most".

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro premjera sztuki W. O. Somina „Zamach".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Codziennie wieczorem „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

W sobotę i niedzielę o godz. 15-ej w Teatrze „Ateneum" przedstawienie Instytutu Reduty dla dzieci p. t. „Podanie o Piaście".

TEATR KAMERALNY: „Matura".

TEATR MALICKIEJ: „Trafika pani generałowej" o 4 pp. „Cień".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14) Dziś i jutro „Ogród Rozkoszy", nowa rewja (7.15 i 9.30).

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i jutro komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Cafe Club): Dziś i codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14): W niedzielę o 12 „Pan Twardowski na księżycu", o 4 pop. „Szklana Góra".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o 7 i 9.15 wiecz. wielki nowy program. Na czele atrakcyj — Eduardo Bianco król tanga.

### Jak się odbyło

# Przyjęcie Ferdynanda Goetla

## do Polskiej Akademji Literatury

W siedzibie Polskiej Akademji Literatury odbyło się wczoraj uroczyście przyjęcie nowego akademika literatury Ferdynanda Goetla.

Na uroczystość przybyli: gen. Śmigły-Rydz, protektor P. A. L., min. oświaty prof. Świętosławski, wicemin. oświaty Błeszyński, wicemin. spraw wewn. Korsak, wicemin. przem. i handlu Doleżal, wicemarszałek Senatu Makowski, wicemarszałek Sejmu Miedziński, b. premjer Jędrzejewicz, b. min. ośw. W. Jędrzejewicz, woj. Jaroszewicz i inni przedstawiciele władz. Wielką salę zapełnili zaproszeni goście. Spośród akademików byli obecni: Sieroszewski, Staff, Kaden-Bandrowski, Żeleński, Irzykowski, Kleiner, Leśmian, Nałkowska, Rzymowski, Szaniawski, Zieliński i nowowybrany Goetel.

Zebranie zagaił prezes Sieroszewski krótkiem przemówieniem, w którem na wstępie złożył hołd śp. Piotrowi Choynowskiemu. Zebrani uczcili pamięć zmarłego akademika literatury przez powstanie. Żegnając zmarłego kolegę — mówił Sieroszewski — oddajemy jego dzieło w wyłączne posiadanie przyszłych pokoleń czytelników, a sławę kolegi Piotra Choynowskiego przekazujemy historji literatury polskiej. Tam znajdzie się w nowem koleżeństwie wielkich naszych poprzedników i z grona tego nie wykreślą go już martwe paragrafy żadnych akademij. Śmierć bowiem, która wytrąca pióro pisarzowi z ręki, bezsilna jest wobec jego dzieła i nazwiska. Ta wiara w nieśmiertelność pisarza pozwala nam na dwoisty charakter dzisiejszej uroczystości. Miejsce po śp. Piotrze Choynowskim ofiarowaliśmy, za zgodą p. Prezesa Rady Ministrów i p. ministra oświaty nowemu koledze, Ferdynandowi Goetlowi, którego witamy dziś w naszem gronie.

Powitalne słowa prezesa Sieroszewskiego przyjęła publiczność gorącemi oklaskami.

Następnie Ferdynand Goetel wygłosił prelekcję o śp. Piotrze Choynowskim.

Skolei zabrał głos Karol Irzykowski, wygłaszając pochwałę nowego akademika. Prelegent zaczął słowami: „Przebrzmiały słowa hołdu dla Zmarłego i teraz, według starego a szczególnego zwyczaju, przyjętego także przez naszą akademję, ma być wygłoszona pochwała jego następcy. Śmierć i nowe życie mają się w ten sposób spleść razem, jakby na grobie obok żałobnego cyprysu należało zasadzić wspaniały dąb. Mnie przypadł w udziale ten zaszczyt, by powitać i pochwalić nowego akademika F. Goetla i ten trud, by sprostać staremu, a u nas świeżemu zwyczajowi.

Po przemówieniu Irzykowskiego prezes Sieroszewski zamknął posiedzenie, zapraszając gości na zebranie towarzyskie, które odbyło się w dolnych salonach Akademji.

# 20 miljonów na inwestycje

## pożycza m. st. Warszawa

Wczorajsze posiedzenie Tymczasowej rady miejskiej, które przeciągnęło się niemal do północy, poświęcone było w znacznej części obszernej dyskusji nad sprawozdaniem prezydenta Starzyńskiego z całorocznej działalności zarządu miejskiego, wygłoszonem na posiedzeniu lutowem. Wysunięto szereg dezyderatów — w zakresie ustanowienia jednolitego planu regulacyjnego i urbanistycznego stolicy, poświęcenia baczniejszej uwagi rozwojowi przedmieść, sprawom aprowizacyjnym, kulturalnym i t. p.

**Następnie uchwalono emisję 6-procentowej pożyczki inwestycyjnej, w wysokości 20 miljonów złotych**, której zaciągnięcie pozwoli na ciągłość prac inwestycyjnych rozpoczętych w Warszawie. Pożyczka emitowana będzie w dwóch ratach. Pierwsza serja, opiewająca na 10 milj. złotych, wypuszczona będzie w najbliższym czasie.

Wśród licznych wniosków uchwalono szereg uzupełnień budżetu na r. 1935/36, prowizorjum budżetowe na kwiecień r. b.

## O tramwaj

### na dworcu Wschodnim

Przed paru miesiącami przeniesiono perony na dworcu Wschodnim o paręset metrów od dotychczasowego miejsca wsiadania i wysiadania. Stanowi to ogromną niewygodę dla pasażerów, gdyż nie każdy chce i może posługiwać się tragarzami przy przenoszeniu pakunków.

Przypomnieć wobec tego należy ówczesną obietnicę władz przesunięcia obecnego miejsca wyjścia z dworca oraz wybudowania na omawianym odcinku toru tramwajowego, któryby umożliwił wychodzenie pasażerów wprost na przystanek tramwajowy i miejsce postoju dorożek.

### Ile ma kosztować

# Dwudniowy pobyt w Warszawie?

## Ciekawa ankieta Zw. Propagandy Tur.

Oryginalny plebiscyt rozpisał stołeczny Związek Propagandy Turystycznej w całej Polsce, zadając jej mieszkańcom pytania: ile powinien kosztować pański pobyt dwudniowy w Warszawie, by pan mógł sobie nań pozwolić przynajmniej raz do roku? Co Pana najbardziej interesuje w Warszawie: muzea? architektura? teatry? przemysł? handel itp.

Sto tysięcy formularzy, rozesłanych na prowincję, powinno przynieść warszawskiemu przemysłowi turystycznemu obfity materjał, orjentujący naszych hotelarzy, kupców, restauratorów i organizatorów turystyki „dowarszawskiej" w szansach i kierunkach rozwoju tego ważnego elementu życia gospodarczego stolicy.

Uczestnicy plebiscytu otrzymują pół tysiąca nagród: bezpłatne bilety kolejowe do Warszawy, bezpłatne noclegi w pierwszorzędnych hotelach, wykwintne obiady, bilety do teatrów i kin. Rozpowszechniania formularzy podejmują się chętnie regionalne oraganizacje społeczne, zaproszone do współpracy przez stołeczny Związek Propagandy Turystycznej.



# Zawieszenie opłacania składek

## przez pracowników ubezpieczeń społecznych

Na podstawie decyzji Ministerstwa Opieki Społecznej Zakład Ubezpieczeń Społecznych zawiadomił oddziały, Ubezpieczalnie Społeczne i inne podległe mu instytucje, że postanowienia par. 43 ust. 4 przepisów służbowych dla pracowników Z. U. S. z dnia 27 grudnia 1935 r. i par. 56 ust. przepisów służbowych pracowników Ubezpieczalni Społecznych nakładające na pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych obowiązek uiszczania przypadającej na nich części składek ubezpieczeniowych z własnych funduszów, ulegną z dniem 1 kwietnia 1936 r. częściowemu zawieszeniu na zasadach następujących:

a) instytucja pokrywać będzie nadal składki ubezpieczeniowe w pełnej wysokości za pracowników pobierających uposażenie od 5 (piątej) grupy włącznie wdół, względnie wynagrodzenie ryczałtowe od zł. 450 miesięcznie wdół.

b) Zawieszenie omawianych przepisów w stosunku do wymienionych w poprzednim punkcie kategoryj pracowników będzie miało zastosowanie za okres czasu od dnia 31 grudnia 1937 r.

c) W stosunku do pozostałych pracowników, pobierających wynagrodzenie od grupy 4 (czwartej wzwyż lub ryczałt ponad 450 zł. miesięcznie zawieszenie nie ma zastosowania.

## Wypadki i kradzieże

**Zamachy samobójcze.** Anna Brudzińska, mężatka, lat 35, (Topiel 10), wypiła większą dozę jodyny. Po udzieleniu pomocy Brudzińską pozostawiono w domu. Powodem samobójstwa było stałe pijaństwo męża i brak środków do życia.

Stanisław Kowalski, lat 24, robotnik (Okopowa 63), po sprzeczce z matką chwycił nóż i zadał sobie w celu samobóiczym cios w szyję.

**Podrzutki.** Przy ul. Puławskiej 21, znaleziono dziecko płci żeńskiej, mające około 3-ch tygodni.

Przy ul. Elektoralnej 14 znaleziono noworodka płci męskiej z przyczepioną kartką tej treści: „Dziecko nosi imię Chiel, obrzezane, mąż porzucił mnie, gdy byłam w dziesiątym miesiącu ciąży, zabierając 2.500 zł. Sama jestem z małego miasteczka, rodzice się mnie wyrzekli. Po dziecko zgłoszę się, gdy mąż odda mi pieniądze.

**Matka zakopała dziecko.** Stanisławska Zofja, (wieś Wyglądy, gm. Zaborów) po urodzeniu dziecka zakopała je w piwnicy, mieszczącej się w jej własnem mieszkaniu. Wyrodną matkę aresztowano.

**Tragiczna śmierć.** Pelagia Goc, lat 24, (Nowolipie 15) myła okna w mieszkaniu na 1-szem piętrze. Gocówna nie posiadała pasa ochronnego i w pewnym momencie straciła równowagę i upadła głową na bruk ulicy. Nieszczęśliwa dziewczyna poniosła śmierć na miejscu.

**Spadł z pomnika.** Zajęty przy budowie pomnika Kilińskiego na placu Krasińskich 45-letni murarz, Franciszek Cwierciński (Kamienna 1) spadł z rusztowania i doznał szeregu ogólnych obrażeń oraz nadwyrężenia kręgosłupa. Stan murarza groźny.

**Dziecko w płomieniach.** W zagrodzie Gustawa Koppa, we wsi Arcichówku (pow. sochaczewski), powstał pożar, który strawił wszystkie budynki oraz inwentarz żywy i martwy. W czasie pożaru spalił się 8-mio letni syn Koppa, Edmund. Pożar wzniecony był przez wpomnianego chłopca.

**Odkrycie.** Na Starem Mieście przy ul. Nowomiejskiej 1, przy naprawie walącego się domu, znaleziono obok przewodu kominowego proch strzelniczy oraz paczki z kulami ołowianemi, łącznej wagi około 5 kg. Amunicja pochodzi prawdopodobnie z okresu powstania styczniowego.

## Prosto z Mostu

Ukazał się z druku nowy numer 13 (67) tygodnika literackiego artystycznego „Prosto z mostu". Na czele numeru artykuł Jana G. Pawlikowskiego (juniora) o sprawach językowych p. t. „O poprawiaczach — psujach, o gledach i niechlujach". Stanisław Piasecki w artykule p. t. „Mocarstwowość i cudzofilstwo" polemizuje z prof. St. Strońskim, B. Miciński i J. Czechowicz dają sylwetkę poetycką K. I. Gałczyńskiego, Al. Sendlikowski w artykule p. t. „Front honoru społecznego" omawia krytycznie ustawodawstwo pracy w Trzeciej Rzeszy [illegible] numeru dopełniają: reportaż z prowincji H. Fietkiewicza p. t. „W Podurninie", uwagi Jerzego Andrzejewskiego p. t. „Sekretna książka" o powieści Buczkowskiego, feljeton Wojciecha Wasiutyńskiego „Będziecie liszencami" oraz recenzje i kroniki.

## Zmarli

Jadwiga Witkowska, urzędniczka, w Warszawie; Władysław Brygiewicz, emeryt PKP, l. 65, w Warszawie; Marja z Zelenay'ów Bucholcowa, wdowa, l. 79, w Warszawie.

## S. p. Antoni Malicki

Wczoraj zmarł nagle w Warszawie ś. p. Antoni Malicki, lat 70, ojciec znakomitej artystki Marji Malickiej.

# Pierwsze konsekwencje w Warszawie

## uchwał o ograniczeniu uboju rytualnego

W związku z przyjęciem przez ciała ustawodawcze projektu ustawy o uboju rytualnym, następuje stopniowa reorganizacja dotychczasowych mięsnych ugrupowań branżowych. Przedewszystkiem ulega całkowitej likwidacji Związek kupców branży mięsnej (centrala), którego były prezes p. Aron Klein przebywa dotychczas w areszcie śledczym.

Z uwagi na to, że Związek ten pozostawił znacznie zobowiązania pieniężne w stosunku do Zarządu Miejskiego, Ubezpieczalni Społecznej oraz własnych pracowników, grono kupców-hurtowników wyraziło gotowość uregulowania tych należności, zwracając się równocześnie do Centrali Zw. Kupców z prośbą o umożliwienie im utworzenia autonomicznej sekcji w łonie tej organizacji. Nastąpiłaby przytem selekcja personalna, gdyż Centrala Zw. Kupców postawiła b. rygorystyczne warunki co do osób, mających ewentualnie należyć do sekcji mięsnej.

Wśród detalicznego kupiectwa w przygotowaniu są projekty zawierania bezpośrednich umów kontraktowych z dostawcami — rolnikami na dostawę mięsa. Ruch ten obejmuje zarówno detalistów - jatkarzy i wędliniarzy chrześcijan, jak i zorganizowanych detalistów - koszerników.



## RADJO

**Piątek 27 marca 1936 r.**

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci st.). „Kucie kos" — słuchowisko w/g Władysława Anczyca (ze Lwowa). 12.40 Koncert z udziałem solistów m. in. Caruso, (pł.) 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 z rynku pracy.

15,15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Koncert zespołu W. Ruszkowskiego. 16.00 Pogad. dla chorych w opracowaniu ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Koncert Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 Odczytanie fragmentu z książki T. Nittmana p. t. „Mały Piłsudczyk"—opow. dla dzieci star. 17.00 „Skarby Polski": „Człowiek na ziemiach naszych": „Podhalanie" — odczyt — wygł. J. Bystroń. 17.15 „Minuta poezji": Wiersze B. Leśmiana recytuje M. Grelichowska. 17.20 Koncert Łotewskiego Chóru Mieszanego R. Korisa. W programie muzyka łotewska. 17.50 Porad. sportowy. 18.00 Muzyka lekka (pł.). 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Program na dz. nast. 18.50 Pogad. społeczna. 18.55 „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowski. 19.05 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami radja. 20.00 Koncert Symf. (ze Lwowa). W progr.: „Potępienie Fausta" — legenda dramatyczna w 4-ch częściach H. Berlicz'a. W przerwie Dziennik wiecz. oraz „Obrazki z Polski współczesnej" 22.30 „Skrzynka techn." — red. W. Frenkiel. 22.45 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 22.50 Muzyka salonowa (płyty).

**SOBOTA, DNIA 28 III**

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Audycja dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Pogad. roln. „Łubin słodki i nowe rośliny na zieloną paszę" — wygł. inż. Jan Rapacki. 12.25 Koncert w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. S. Czosnowskiego (z Wilna). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Muzyka lekka (pł.). 15.00 „Śledź" (obrazek obyczajowy z Rosji współczesnej), fragment z powieści I. Badowskiej p. t. „Dzwony w Leningradzie". 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giełd 15.30 Zespół Kameralny N. Mańskiej. 16.00 Lekcja języka franc. — lektor L. Roquigny. 16.15 Teatr Wyobraźni: słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „2+2=4" St. Sojeckiego z muzyką W. Buchwalda (z Poznania) 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Polacy na dalekich lądach i morzach": „O Pawle Strzeleckim, który górom Australji nadawał polskie nazwy" — odczyt — wygł. R. Umiastowski (z Łodzi). 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych roślin" „Jodła" — pogad. — wygł. prof. B. Hryniewieck. 17.50 „Mówmy o prowincji": „Zanik prowincji" — pogad. — wygł. B. Łeczycki (z Krakowa). 18.00 Koncert solistów. Wyk.: F. Krysiewiczowa-Perkowska (śpiew) — Toruń, i Zdz. Jahnke (skrzypce) — Poznań. 18.40 Przegl. wydawn. — prof. H. Mościcki. 18.50 „Życie kult. i art. stolicy". 18.55 Program na dzień nast. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogad. aktualna. 20.00 „Comic-jazz-Revue" — Lekka aud. A. Fleischera (ze Lwowa) w wyk. ork. Jazzowej „Szał" i solistów. 20.45 Dziennik. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Aud. dla Polaków zagranicą: „Obrazki z dziejów mieszczaństwa polskiego". 21.30 „Wesoła Syrena" — audycja p. t. „Dobry znajomy" — napisał J. Ostrowski. 22.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udziałem S. Benoni'ego (śpiew). Fr. Flotow: Uwertura do op. „Marta" — wyk. ork. W. A. Mozart: Arja Leporella z op. „Don Juan" i Arrigo Boito: Arja z op. „Mefistofeles" — odśp. S. Benoni z tow. ork. E. d'Albert: Fantazja z op. „Zamarłe oczy" — wyk. ork. G. Rossini: Arja Don Basilia z op. „Cyrulik Sewilski" odśp. z tow. ork. S. Benoni. L. Delibes: Suita baletowa „Coppelia" — wyk. ork. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.

### LOTEWSKI CHÓR W KONSERWATORJUM

W sobotę 28 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum jedyny występ znakomitego chóru łotewskiego pod dyrekcją Teodora Reitersa, chlubnie znanego publiczności warszawskiej z kilkakrotnych występów. Chór wykona piękny program pieśni kompozytorów łotewskich.

Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis" Al. Jerozolimska 33.

## KINA

APOLLO: „Jego wielka miłość".
ATLANTIC: „Kapitan Blood"
AMOR: „Katiusza", „Cienie Brodwayu".
ACRON: „Młode Orły" i „Mały Pułkownik".
ANTINEA: „Tajemnica Peraku", „10-ciu z Pawiaka".
ADRJA: „Będziesz zawsze moja".
AS: „Niedokończona Symfonja" i „Walka o prawdę".
BAŁTYK: „W cieniu gilotyny".
BIS: „Legjon nieustraszonych".
CASINO: „Charlie Chaplin — Dzisiejsze czasy"
CORSO: „Kocham wszystkie kobiety" i rewja.
CAPITOL: „Wielki Czarodziej"
COLOSEUM (duże): „Dodek na froncie" i atrakcje.
COLOSSEUM MAŁE: „Bunt zwierząt" i dodatki.
CZARY: „Człowiek wilk".
EUROPA: „Złotowłosy Brzdąc".
ELITE: „Kapryśna Marjetta", „Prawdziwa Miłość".
ERA: „W walce z caratem", „Dwie Joasie".
FILHARMONJA: „Mazur".
FORUM: „Dziewczę z obłoków". „Annapolis"
FAMA: „Jaśnie Pan szofer".
FLORIDA: „Rapsodja Bałtyku" i „Noc Wigilijna".
HOLLYWOOD: „Noc na Transatlantyku". Na scenie rewja z K. Hanuszem.
HELIOS: „Kochaj tylko mnie".
ITALJA: „Kocham wszystkie kobiety".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy".
KOMETA: „Dom Nr. 56" i rewja
LOS: „Śluby ułańskie".
MAJESTIC: „Poznali się w Monte Carlo".
MARS: „Sen Nocy Letniej".
MEWA: „Sen nocy letniej".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale milionerów".
MASKA: „Mężowie do wyboru" i „Niewolnica z Mandalay".
MUCHA: „Jestem zbiegiem". „Całuj mnie jeszcze"
MIEJSKIE: „Człowiek który rozbił bank w Monte Carlo".
NOWA TOMBOLA: „Wesoła Rozwódka", „Sobowtór".
OKO PRASKIE: „Don Juan" i „Młode Orły".
PETIT TRIANON: „Dziewczę z Budapesztu", i „Ostatni romans króla".
POPULARNY: „Droga bez powrotu" i rewja.
PAN: „Pan Twardowski".
PRAGA: „Piekło" i rewja.
RIALTO: „Oskarżam Cię, Matko" (La Maternelle).
RAJ: „Czarny kot" i „Film Polski"
RENA: „Wyspa Skarbów", „Eskimo"
ROXY: „Chińskie morza".
ROMA: „Chopin piewca wolności" o g. 4 i „Metropolitan" o g. 6.
SFINKS: „Należę do Ciebie" i rewja.
SOKÓŁ: „Karjera" i dod.
STYLOWY: „W cieniu Gilotyny"
ŚWIATOWID: „Koenigsmark".
ŚWIAT: „Karjera".
TON: „Indyjscy piechurzy".
UCIECHA: „Katarzynka".
UNJA: „Złodziej serc" i rewja.



## Z miasta

### ELEKTRYFIKACJA WĘZŁA KOLEJOWEGO

Na jesieni r. b. należy się spodziewać uruchomienia tylko kilku pociągów elektrycznych na linji Pruszków—Warszawa — Otwock, albowiem w tym czasie rozpocznie się dopiero dostawa w większych ilościach prądu przez połączone elektrownie warszawską i pruszkowską, na zasadzie zawartej ostatnio umowy. Pełnej elektryfikacji powyższego odcinka należy spodziewać się w zimie r. b.

### POWODY REZYGNACJI P. JAROSZYŃSKIEGO

Przyczyną złożenia mandatu członka Tymczasowej Rady Miejskiej przez dr. M. Jaroszyńskiego, dotychczasowego generalnego referenta budżetu Zarządu Miejskiego, są zasadnicze różnice w poglądach dr. Jaroszyńskiego i Zarządu Miejskiego na aktualną politykę miejską i na jej dotychczasowe rezultaty.

### APEL DO PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Związek Zaw. Pracowników Samorządowych (urzędników) m. stoł. Warszawy wystosował okólnik do delegatów i ogółu pracowników miejskich wzywający do niewyzbywania się obligacyj pożyczki inwestycyjnej. Okólnik podkreśla, że obligacje te, o ile pozostaną w rękach pracowników miejskich, przyczynią się do ułatwienia akcji oddłużeniowej.

### BRAMA W OGRODZIE SASKIM

Jak się dowiadujemy, budowa bramy od strony ul. Marszałkowskiej i od strony Pl. Żelaznej Bramy celem umożliwienia zamykania nowej ulicy, przechodzącej przez ogród Saski, będzie przyspieszona. Konstrukcja nowej bramy nie jest trudna, wszystkie części są przygotowane, wobec czego nic nie stoi na przeszkodzie do przyśpieszenia robót.

### CUKIERNIA NIE SPRZĄTANA OD PÓŁ ROKU

Wczoraj starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie przeprowadziło lustrację sanitarno - porządkową w obrębie XII kom. P. P. Lustracja objęła ul. Rymarską, Leszno i Solną. W wyniku opieczętowano między in. do czasu uporządkowania cukiernię przy ul. Solnej 6, Śrula Marmurka, w której ujawniono niezwykłe zaniedbania sanitarne. Z zeznań personelu wynika, że w cukierni od pół roku nie myto gablotek, szafek, kuchni itp. Cukiernia ma być uprzednio zdezynfekowana.

# Dlaczego Grzeszolski nie był na pogrzebie swoich dzieci

SOSNOWIEC

9-ty dzień rozprawy w procesie Grzeszolskiego przyniósł dużo bezkrytycznie powtarzanych plotek na temat szczegółików z życia rodzinnego Grzeszolskich. Sąsiadki, lubujące się w roztrząsaniu intymnych momentów, dały dowód, że nic nie ukryło się przed ich okiem i uchem. Operowały one często przesadzonemi faktami, czerpanemi z fantazji.

OBRAZKI Z ŻYCIA RODZINY GRZESZOLSKIEGO

Daleka kuzynka Bugajów, **Zofja Pajkowa**, opowiadała znane już szczegóły o znajomości oskarżonego ze Staciwińską. Osoba, o której mowa, siedzi na sali od samego rana.

— Gdy Grzeszolski raz wrócił późno do domu, żona powiedziała: „Byłeś u Staciwińskiej", a ponieważ zaprzeczył, zmusiła go do pójścia z nią do Staciwińskiej, aby przekonać się, czy mówi prawdę. Staciwińska powiedziała, że zna Grzeszolskiego, a on zaprzeczył. O stosunku tym dzieci były dobrze poinformowane, Grzeszolska zaś informacje otrzymywała od Liszczyka. Staciwińska przyszła do mieszkania Grzeszolskiej, aby wytłumaczyć się, a wówczas matka odezwała się do Jerzego: „Patrz, to kochanka twojego ojca". Chłopiec plunął w jej stronę, mówiąc: „To bezczelna". Tak samo miała postąpić i Lucyna. Jerzy odezwał się kiedyś do matki: „Ja dłużej tego maltretowania nie zniosę, ja ojca zastrzelę". Na to matka: „Jakto, nie wiesz, że to ojciec? Do niego chcesz strzelać?" Chłopiec odpowiedział, że tylko wiara w Boga powstrzymuje go od podniesienia ręki na ojca. Skarżył się na niego, że gdy budził ojca o godz. 7-ej rano, Grzeszolski krzyknął: „Wont, szczeniaku!" Gdy do wychodzącego do biura ojca powiedział: „Do widzenia, tatusiu", Grzeszolski znów ofuknął go: „Milcz, szczeniaku!" Po śmierci matki ojciec coraz bardziej źle obchodził się z dziećmi, a w Jerzego cisnął salaterką za to, że Cabajównę nazwał po imieniu: „Marjanną". Grzeszolska była zaintrygowaną, że mąż trzyma stale zamkniętą bibljotekę i mówiła, że musi zobaczyć, co jest wewnątrz. Chciała sprowadzić ślusarza, żeby zrobił wytrych. Nie miała pieniędzy i nieraz pożyczała na obiad po złotówce, 50 groszy, a nawet po 20 groszy.

**Sędzia:** — Jak chodziła ubrana Lucyna?

— Przerabiano na nią suknie po matce, a Grzeszolski kupił jej palto za 20 złotych, co wyglądało śmiesznie. Kiedy domagała się sprawienia rękawiczek, ojciec wyjął na nią rewolwer. Lucyna śmiało odezwała się: „Strzelaj, strzelaj! Myślisz, że się boję?". Gdy Jerzy przyjechał z letniska, spod Muszyna, Grzeszolski odezwał się: „Czy poznałeś, co to jest góralka? Bo ja w twoim wieku już". Zgorszony chłopiec opowiedział to matce. Grzeszolska czytała opisy z procesu Gorgonowej z wielką niechęcią, podkreślając, że niewiele brakuje, aby w ich domu stało się to samo, co u Zaremby. Niech tylko zamknie oczy, to mąż zaraz ożeni się ze Stawicińską i dzieci źle wyjdą na tem.

**Obrońca:** — Czy Grzeszolski nigdy nie kupował dzieciom smakołyków, czekoladek?

— Raz widziałam, jak przyniósł tabliczkę czekolady. Jerzyk nie chciał wziąć, a Lucyna wzięła. Wtedy brat z wyrzutem odezwał się do niej: „Ciebie można kupić tabliczką czekolady".

NIEOBECNOŚĆ OSKARŻONEGO NA POGRZEBACH DZIECI

Kwestję zastanawiającą słuchaczów procesu, już od kilku dni, dlaczego Grzeszolski nie uczestniczył w pogrzebie dzieci swoich, oświetlił wreszcie sam oskarżony:

— Byłem wtedy chory, osłabiony, wstrząśnięty tą śmiercią, głodny i niewyspany. Wiedziałem także, że zanosi się na przedstawienie na cmentarzu, urządzone przez histeryczkę Kuczalską. Wstyd mi było wobec ludzi brać w tem udział i patrzeć, jak Kuczalska mdleje i urządza sceny teatralne.

**Obrońca:** — Czy nie bał się pan otoczenia?

— Mogło i to być, że ludzie rzuciliby się na mnie.

**Prok.:** — A skąd pan wie, że onaby tak zareagowała?

— Słyszałem o tem i miałem przekonanie, że to zrobi.

— Czy innych dowodów, poza przekonaniem, nie posiada pan?

— Na piśmie, nie.

**Sędzia:** — Ale i na pogrzebie córki pan nie był wcale?

— Tak, bo słyszałem, że 72 osoby z rodziny Bugajów szykują się na mnie.

— Ale ten pogrzeb był w Czeladzi, zdala od Sosnowca i plotek?

— No, to jest blisko, to jest to samo środowisko i ci sami ludzie.

DOZORCZYNI SWATEM

**Dozorczyni domu Bugajów, Szmajserowa**, zeznała, że Grzeszolski po śmierci żony przychodził i dawał listy do odniesienia Kuczalskiej. Kuczalska po drugim liście powiedziała, żeby więcej nie przynosić. Grzeszolski wspominał, że majątek ma podniszczony i chciałby, żeby Kuczalska wyprostowała to, co pokrzywiła. Mówił, że będzie się starał o jej rękę. Kazał powtórzyć to Kuczalskiej. Ona na to: „Jak przeniesie Lucynę do grobowca, to będziemy o tem gadać".

— Czy pani doręczała te listy?

— Tak. Kuczalska je czytała i paliła. Ona była wredna do Grzeszolskiego i mówiła, że go nienawidzi. Od ludzi słyszałam, że Grzeszolski był już wtedy żonaty ze Staciwińską. Jak go o to spytałam, to powiedział: „Jakbym był żonaty, to bym miał obrączkę na palcu".

Świadek wspomina jeszcze, że brat oskarżonego, Jan Grzeszolski, groził Kuczalskiej i jej bratu, że ich pozabija. Mówił o tem przy wódce teściowi, Bugajowi. Ten nie chciał pić wtedy, ale brat oskarżonego zmusił go, mówiąc: „Pij pan!" Bugaj pił.

Skolei zeznają **dwie sąsiadki** Grzeszolskich, które nic nie wiedzą, powtarzając plotki tego rodzaju: „Służąca Grzeszolskich mówiła służącej jednej sąsiadki, która mi mówiła" i t. p.

ZEZNANIA SIOSTRY STACIWIŃSKIEJ

Dłuższe zeznania składała także **siostra Staciwińskiej, Kubikowa**, o poznaniu Grzeszolskiego w 1929 r.

**Sędzia:** Czy Grzeszolski spotykał się z siostrą, gdy chodziła do seminarjum?

— Tylko kłaniał się jej i mówił „Dzień dobry".

— Czy siostra miała narzeczonego?

— Chodził do niej Liszczyk, ale go nie lubiła, bo to był nałogowy pijak.

**Sędzia - referent:** — Uczeń — nałogowy pijak?

— Liszczyk mawiał, że dla niego obiady nie istnieją, bo woli butelkę wódki i pół kilo kiełbasy.

— Ale z Grzeszolską byłoby nielogicznie, gdyby Liszczyk chodził na skargę za to, że Grzeszolski kłania się siostrze? Czy Grzeszolski podobał się siostrze, czy ją kochał? Przecież Liszczyk nie jest pomylony, by robił awantury o ukłon?

Kubikowa nie daje na te wątpliwości wyjaśniającej odpowiedzi.

**Sędzia:** — Grzeszolski dał siostrze za przepisywanie rękopisu 50 złotych, i ona obraziła się na to? Dlaczego? Przecież pracowała przez dwa tygodnie i wynagrodzenie było za pracę uczciwą?

— Siostra mówiła, że zrobiła to z dobrej chęci i nie wypada jej przyjmować pieniędzy, bo nie jest taka biedna. Grzeszolski podarował jej wtedy neseser.

— Czy ten neseser przyjęła miłem okiem?

— Tak. Zabrała miłem okiem.

— Tego nie rozumiem, dlaczego pieniędzy nie chciała, a prezent wzięła?

— Bo należał jej się.

— A co było z książką „Pieśń Miłosna"?

— Ja ją kupiłam, jako książkę naukową.

— No, to nie była książka naukowa?

— Ale i nie pornograficzna.

— Czy pani tak gustuje w poezjach?

— Tak.

— Dlaczego siostra pani poszła do Grzeszolskiej, której przedtem nie znała?

— Bo była wtedy naiwną uczenicą.

— Ale udała się tam z Liszczykiem, którego nie znosiła? I uległa mu?

— Tak. Wtedy spotkały ją obelgi za to, że jest kochanką Grzeszolskiego.

— Jak się odbyło zabranie neseseru?

— Grzeszolska przyszła do naszego mieszkania i pod groźbą rewolweru zabrała neseser.

— Czy siostra przestraszyła się wtedy? Jeżeli się przestraszyła, to dlaczego poszła jeszcze raz do Grzeszolskiej?

— Bo narobiono plotek, że w ubraniu Grzeszolskiego znalazł się grzebień siostry, i chciała ona wyjaśnić, że nigdy nie miała i nie dawała grzebienia Grzeszolskiemu.

— Przecież mogła ją spotkać nowa przykrość?

— No, ona postąpiła jak naiwna uczenica. To wszystko była naiwność.

— Czy siostra radziła się, czy może wziąć ślub z Grzeszolskim?

— Mówiła o tem do mnie. Odpowiedziałam: „Jak uważasz. Jesteś pełnoletnia. Zastanów się, czy będziesz szczęśliwa, bo on jest dwa razy starszy od ciebie".

— A czy pytała pani siostrę, czy go kocha?

— Nie.

— Czy nie przeszkadzało, że Grzeszolski jest w żałobie i ślub będzie zaprędko?

— To ona sama wyznaczyła termin.

— I kto naglił?

— Tylko siostra, bo powstały plotki, że Grzeszolski ma się żenić z Kuczalską, a siostra nie chciała, żeby Kuczalska miała go za męża. Kazała mu się ożenić, tak ją te plotki zdenerwowały.

— Jak się skończyła awantura Kuczalskiej z siostrą i matką pani?

— Kuczalska, klęcząc w korytarzu, przeklinała, „Żebyście połamali ręce i nogi!"

— Czy Grzeszolski po ślubie wyprowadził się z Sosnowca?

— Tak, wyjechał do Będzina i tam zamieszkał z siostrą. O ślubie nikomu nie mówiono.

**Prok.:** — Te 50 zł. za przepisanie na maszynie uważałyście za ujmę dla rodziny, a wieści, że siostra jest kochanką Grzeszolskiego — nie?

— Ja się nad tem nie zastanawiałam.

— Czy nie lepiej było jej wyjechać z Sosnowca?

— Starała się o to i chciała dostać się na posadę do Skarżyska.

— Ale dlaczego rodzina jej nie pomogła? Przecież kochano ją i byliście wtedy zamożni?

Świadek nie umie tego wytłumaczyć przekonywująco.

— Dlaczego oddaliście Grzeszolskiej książkę, która była waszą własnością?

— Siostra przelękła się rewolweru. Później nam na tej książce już nie zależało.

**Obrońca:** — Dlaczego, obie z siostrą, chodziłyście do lekarza po świadectwo dziewictwa?

— Bo Kuczalska mówiła, że Grzeszolski ma dwie kochanki — jedną w biurze, a drugą poza biurem.

— Czy z zachowania się Grzeszolskiego w ciągu 4-ch lat znajomości wynikało, że chce starać się o rękę siostry?

— Nie. Dopiero po śmierci dzieci zaczął bywać u nas, a przedtem nigdy. Był przecież żonaty, więc nie mógł o tem myśleć.

— Czy matka pani była zdziwiona jego oświadczynami?

— Mama już wiedziała o tem, jak i ja.

„CHAMY"

**Robotnik Zawadzki** opowiadał, że Grzeszolski obchodził się z dziećmi dobrze, interesował się niemi i chadzał na wspólne spacery.

**Świadek Sowa** stwierdza, że dzieci Grzeszolskich do szkoły przychodziły bez drugiego śniadania i nie miały na kupno bułki. Ze słów Grzeszolskiej dowiedziała się, że oskarżony powiedział do małżonki, że jest chamka. Chciał sprzedać jeden plac, a gdy oponowała, zagroził: „Ja was, chamy, i tak się pozbędę".

DODATNIO O GRZESZOLSKIM

Pod koniec rozprawy korzystne zeznania dla oskarżonego złożyli **małż. Kozłowscy**. Pani Kozłowska stykała się z Grzeszolskim na terenie „Opieki pozaszkolnej", a p. Kozłowski, dyplomowany pułkownik na emeryturze, w dniu śmierci Jerzego był wezwany przez Lucynę, by przyszedł do mieszkania. Robotnicy mówili, że Grzeszolski po śmierci syna zamknął się w pokoiku z rewolwerem i istnieje obawa, że się zastrzeli.

— Poszedłem do niego i zastałem go leżącego w łóżku. Powiedziałem kilka słów, na które nie odpowiadał. Był zupełnie złamany, zmaltretowany nieszczęściem. Pocieszałem go, mówiłem, by po męsku zniósł ten cios, ale on nic nie odpowiadał, więc zaraz wyszedłem.

**Przew.:** — Jakie wrażenie odniósł pan o Grzecholskim?

— To bardzo inteligentny człowiek. Zawsze dawał odpowiedzi rozumne, głębokie i nieprzeciętne.

— A znał pan jego dzieci?

— Znałem. Chłopiec był dobrze zbudowany, tylko trochę się jąkał. Córka była wątlejsza, miała wywiniętą dolną wargę i widać było zęby. To ją trochę krępowało. Stosunek dzieci do ojca był serdeczny.

**Powód cywilny:** — Czy nie zdziwiło pana, że Grzeszolski tak prędko ożenił się po śmierci żony i dzieci?

— Owszem.

**Obrońca:** — A czy pan wie, że on to zrobił pod przymusem?

— Nie.

**Obrońca:** — Więc dlatego pan tak uważa? A jak pan ocenia pracę Grzeszolskiego w „Kole rodzicielskiem"?

— Pracował z całem poświęceniem.

Dziś zeznawać będą urzędnicy z fabryki, w której Grzeszolski pracował. Zeznania dotyczyć będą specyficznej atmosfery intryg w zakładzie pracy, bowiem oskarżony nie był tam lubiany i większość podległych mu osób skarżyła się na niego.



# Jeszcze o zmianie regulaminu

## Państwowej Odznaki Sportowej

Zapowiedź zmian w regulaminie P. O. S. (Państwowej Odznaki Sportowej) wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Po znanych już modyfikacjach ogólnych, w zestawieniu minimów przeprowadzone będą następujące zmiany: wymagania stawiane przy uzyskaniu odznaki wysokiej sprawności (przypominamy, że będą trzy grupy) będą daleko większe niż dotychczas. M. in. starających się o tę odznakę obowiązywać będzie umiejętność pływania.

Warunki uzyskania odznaki sprawności przeciętnej będą mniej więcej takie same, jakie obowiązywały dotychczas. Do ćwiczeń wprowadzono podnoszenie ciężarów i zapaśnictwo.

Dla młodzieży od lat 12 do 16 przewidziane są trzy grupy ćwiczeń: w pierwszej znajduje się pływanie, narciarstwo lub łyżwiarstwo, w drugiej — bieg na 60 m. i skok wzwyż, w trzeciej — ćwiczenia gimnastyczne.

Do prób o POS dopuszczeni będą tylko ci kandydaci, którzy wykażą się odbyciem przynajmniej 12-tu treningów w okresie 4—12 tygodni.

# A B C sportowe

WARTA NIE JEDZIE ZAGRANICĘ

Bokserzy poznańskiej Warty, która jest drużynowym mistrzem Polski, mieli wyjechać w najbliższym czasie do Francji i Niemiec na rozegranie kilku spotkań.

Wyjazd Warty nie dojdzie jednak do skutku, gdyż komitety olimpijskie niemiecki, i francuski, wydały zakaz rozgrywania meczów z pięściarzami innych państw aż do czasu igrzysk olimpijskich.

ESTOŃCZYCY W WARSZAWIE

Stołeczny AZS organizuje V międzynarodową imprezę w grach sportowych w tym sezonie. Będzie nią turniej w siatkówce i koszykówce kobiecej oraz w koszykówce męskiej z udziałem estońskiej drużyny Russ z Tallina, oraz miejscowych drużyn, Polonii i AZS.

Zawody odbędą się w sobotę i niedzielę, o godz. 19-ej na sali Polskiej YMCA w Warszawie.

FIASKO KONKURSU MUZYCZNEGO PUWF-u

PUWF zorganizował konkurs muzyczny na hymn lub marsz sportowy. Sąd konkursowy, po zapoznaniu się z pracami, nadesłanemi na ten konkurs, doszedł do przekonania, że żadna z prac nie kwalifikuje się do przyjęcia jako hymn lub marsz sportowy. To też zaproponował zorganizowanie nowego konkursu.

ANGIELSCY TENISIŚCI W WARSZAWIE

Reprezentację tenisową Polski czeka w połowie maja mecz o puhar Davisa z Austrją w Wiedniu. Przedtem nasza reprezentacja rozegra mecz z Węgrami w Budapeszcie.

Pozatem Legja warszawska projektuje sprowadzenie w końcu kwietnia tenisistów angielskich lub francuskich.

W pierwszych dniach kwietnia odbęda się w Atenach mistrzostwa tenisowe Grecji, na które wyjeżdża reprezentacja Polski w składzie: Jędrzejowska, Hebda, Tłoczyński i Spychała.

JAPONJA GOTOWA DO ORGANIZACJI OLIMPJADY

Międzynarodowy komitet olimpijski w lecie r. b. ma zadecydować, komu powierzyć organizację igrzysk olimpijskich w 1940 r. Jednym z kandydatów do organizacji tych igrzysk jest Japonja. W Japonji bawi obecnie prezes Międzynarodowego komitetu olimpijskiego, Baillet-Latour, który tam pojechał, aby wybadać możliwości organizacji przez Japonję olimpjady. — Prezes MKO, po zwiedzeniu urządzeń sportowych w Japonji, oświadczył, że Japonja jest całkowicie przygotowana do przeprowadzenia igrzysk olimpijskich za 4 lata.

PODZIAŁ GRUPOWY O PUHAR PZPN

Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej zdecydował już podział grupowy w rozgrywkach międzyokręgowych o puhar PZPN. Podział ten jest następujący: I grupa — Warszawa, Lublin, Łódź, Kielce, II grupa — Pomorze, Poznań, Śląsk, III — Kraków, Lwów, Stanisławów, Robotniczy Autonom Podokręg Śląska, IV — Wilno, Białystok, Polesie, Wołyń.

Rozgrywki międzygrupowe rozpoczną się prawdopodobnie 15 lipca.

PODZIAŁ PRACY TRENERÓW PIŁKARSKICH

Ustalono następujący podział pracy piłkarskich trenerów objazdowych. Trener Otto pracować będzie w Poznaniu od 23 b. m. do 2 maja, we Lwowie od 4—9 maja z reprezentacyjnym zespołem lwowskim, a od 11 do 16 z reprezentacją krakowską, od 18 maja do 6 czerwca w Łodzi. Trener Spojda od 20—25 kwietnia Warszawa, od 27 kwietnia do 9 maja Białystok, od 11 maja do 10 czerwca Pomorze.

# Wręczenie nagrody muzycznej prof. Sikorskiemu

W dniu 24 b. m. minister W. R. i O. P. wręczył państwową nagrodę muzyczną tegorocznemu laureatowi prof. Kazimierzowi Sikorskiemu, który na przemówienie Ministra krótko odpowiedział. Laureat podziękował za wyróżnienie, które uważa przedewszystkiem za bodziec do dalszej pracy dla dobra muzyki polskiej.

# Niezapomniane dni Verdun'u

## Gdy na cienkiem ostrzu miecza wahały się losy świata

Przedstawiliśmy wczoraj ogólną sytuację, na tle której przez cały rok 1916 toczyły się niesłychanie zażarte boje o Verdun, pozostające aż do tej pory w żywej pamięci każdego z uczestników wojny. Bo prawie nie było oddziałów wojskowych, zarówno po francuskiej jak i niemieckiej stronie, któreby w tych zapasach nie brały udziału.

### OGIEŃ HURAGANOWY

A jakiż był ich przebieg?

Odłożony wskutek niepogody blisko o 10 dni, atak niemiecki, rozpoczął się przy mroźnej, słonecznej pogodzie w dniu 21 lutego. O 8-ej godzinie minut 12 rano dał Kronprinz rozkaz otwarcia ognia artyleryjskiego. Ciężki pocisk 42-centymetrowego działa, wyrzucony na dworzec verduński uczynił początek, poczem rozpoczęło się istne piekło, dotąd jeszcze na żadnym odcinku frontu nie przeżywane. „Wydawało się, jakgdyby lasy po stronie niemieckiej żygały bezustannie ogniem i stalą" — opisuje jeden z żołnierzy francuskich. Lotnicy zaś, którym polecono ustalić stanowiska bateryj niemieckich, wrócili z raportem, że to jest niepodobieństwo: cała okolica stanowiła jeden zwarty obóz dział, jedno tuż przy drugiem...

Działa dalekostrzelne obrabiały obie francuskie linje kolejowe, łączące twierdzę z tyłami, udaremniając na nich wszelki ruch. Dla korygowania ognia artyleryjskiego, wzniosła się w powietrze nawet cała eskadra zeppelinów (z których jeden zestrzelono). W miarę, jak upływały godziny, siła ognia niemieckiego potęgowała się coraz bardziej, przypominając popołudniu jakiś upiorny orkan ognia z żelaza i stali. Pod koniec bombardowania, które trwało do piątej popołudniu, lufy dział niemieckich były całkiem czerwone od żaru, jeden jedyny pułk 39 wystrzelił w ciągu ośmiu godzin 6 tysięcy granatów.

### ...DO SZTURMU...

O piątej popołudniu całe to piekło, tak jak nagle wybuchło, tak i nagle ucichło. Piechota niemiecka otrzymała rozkaz do szturmu. Trzy pełne korpusy ruszyły do ataku. W wielu punktach nie miał on żadnych większych trudności: tak było na prawem skrzydle nad Mozą, gdzie oddziały niemieckie bez obstrzału przebyły biegiem przeszło kilometr drogi. Pozycje francuskie były przeważnie całkowicie zrównane z ziemią, a wyparcie zdziesiątkowanych resztek załóg pierwszej i drugiej linji nie przedstawiało większej trudności. Jedynie w centrum, gdzie w lesie Caures Francuzi posiadali prawdziwy labirynt zasieków z drutu kolczastego, blokhauzów, betonowych umocnień, atak niemiecki utknął w miejscu. Nie było to tylko dzięki fortyfikacjom. Komendantem jednego z zajmujących tę pozycję bataljonów strzelców był płk. Driant, jeden z najtęższych oficerów armji francuskiej, autor dzieła „Jutrzejsza wojna", deputowany, prawdziwy typ średniowiecznego rycerza „Sans peur ni reproche" w wieku 20-tym. Również towarzysz jego płk. Renouard był prawdziwym bohaterem, teżeż wojska francuskie biły się tutaj jak lwy. W najbardziej wysuniętej reducie bronił się z 80 ludźmi por. Robin — wszelkie ataki Niemców były bezskuteczne. O północy płk. Driant obchodzi placówki. Spojrzeli sobie w oczy z porucznikiem. „Mój biedny Robin, instrukcja mówi: Trwać na posterunku..."

### BOHATERSKI ODWRÓT

Przez dwa dni następne trwało to samo piekło i krok za krokiem, linje francuskie musiały się cofać. Nie wszędzie broniono się tak bohatersko, jak na odcinku Drianta, w wielu wypadkach skuteczność ognia niemieckiego była wręcz druzgocząca, duch francuskiej załogi złamany, albo też komendantom brakło determinacji: tak było we wsi Brabant, którą gen. Bapst kazał ewakuować — co później ostro krytykowano nawet w Izbie Deputowanych. Stopniowo zajmowali Niemcy wieś po wsi, pozycję po pozycji, posuwając się coraz dalej; w dniu 24 lutego byli już zaawansowani na tym, najmocniejszym z całego pierścienia fortecznego, odcinku, blisko o milę. W ich ręce zaczęły wpadać już pierwsze umocnienia należące do właściwych stałych fortyfikacyj: opanowali wzgórze 378, opanowali wzgórze 344, dominujące nad całą okolicą, podchodzili pod najgroźniejszy fort — Douaumont.

### GWAŁTOWNY KONTRATAK

Tu jednak spotkali się z gwałtownym kontratakiem i musieli stanąć w miejscu. Ale oto, późnym popołudniem 25 lutego doszło do jednej znajwiększych w czasie wojny światowej sensacyj: niespodziewanego zdobycia groźnego fortu, jakkolwiek i na prawo i na lewo od niego niezliczone ataki niemieckie kruszyły się o opór francuski.

Jak do tego doszło? Niemiecki pułk 24, któremu rozkazy polecały okopać się 800 metrów przed fortem, zapomniał poprostu o tem, że już swoje zadanie wypełnił, a nie spotykając oporu, parł naprzód. Kpt. Haupt i por. Brandis z grupkami rozmaitych kompanij, ogarnięci gorączką, parli naprzód, a nie spotykając oporu i zresztą zakryci przed ogniem francuskim gęstą śnieżycą, wdarli się do fosy fortecznej, wdarli się na wał, przedostali się do kazamat, zaczęli penetrować po wnętrzu.

Ani żywej duszy... Mdłe jednak światło lampek naftowych dowodzi, że fort nie jest jeszcze opuszczony. I zresztą, jakżeby to było możliwe? W jednym z kurytarzy słychać nagle zbliżające się kroki. Niemcy przystają, a w następnej sekundzie oddziałek francuski wyszedłszy zza zakrętu, dostaje się do niewoli. Komenda fortu zaskoczona w głównej sali koszar fortowych.

A tymczasem artylerja niemiecka bez przerwy miota na fort tonny żelaza. Naprózno jeden z żołnierzy wdrapawszy się na szczyt sygnaliznuje flagą: nie widać. Z drugiej zaś strony niepokój: czy Francuzi nie podminowali fortu, skoro go widocznie nie zamierzali ewakuować? Jeden z oficerów - pionierów przeprowadza kontrolę, ale nie znajduje niczego podejrzanego. I ostatecznie — Niemcy ze zdumieniem stwierdzili, że groźny fort jest rzeczywiście w ich ręku. Wtedy policzyli się: było ich 79 żołnierzy i aż 19-tu oficerów...

Historja z fortem Doaumont, to jedna z tych niespodzianek, jakich pełno w każdej wojnie. Gdyby zawsze jedna strona wiedziała, co się dzieje po drugiej, wojna nie byłaby niczem innem, jak tylko czystą matematyką. Ale w tem właśnie leży jej wielka tajemnica, że największą rolę grają ludzie, ich nastroje i ich duch. A pod tym względem po stronie francuskiej przeżywano własne bardzo ciężki kryzys.

### 4-DNIOWE PIEKŁO

Cztery dni piekła wyniszczyło znaczną część załogi franouskiej, która bądź to padała trupem, bądź dostała się do niewoli, podcięło ducha tych, co pozostali, a rezerw było zamało. Więc już nawet i komendant twierdzy, gen. Herr, zdecydował się, że należy cały prawy brzeg Mozy ewakuować (a zatem nietylko wszystkie forty, ale i samo miasto Verdun), a do tego samego wniosku doszedł również komenderujący całą tą częścią frontu, gen. de Langle de Cary, który w towarzystwie płk. Claudela ze sztabu głównego przybył na miejsce. „Biorę na siebie odpowiedzialność" — telegrafował Jofreowi, a Claudel dodawał: „Musimy się wycofać, inaczej grozi katastrofa".

Toteż wydano już rozkazy i wieczorem 24 lutego wszystko było przygotowane do ewakuacji. Gdyby tej nocy wszystkie oddziały niemieckie ogarnięte były taką determinacją jak nazajutrz oddział pod Douaumont, byłyby opanowały twierdzę bez trudu. Jednakże w sztabie głównym nastąpiła zasadnicza zmiana decyzyj powziętych przez komendantów lokalnych. O godz. 10 wieczór Jofre rozkazał za wszelką cenę trwać na miejscu, zapowiadając, że każdego, ktoby zarządził odwrót, odda pod sąd wojenny. W dwie godziny później szef sztabu głównego, gen. Castelnau wyjeżdżał samochodem z Chantilly na front verduński, gdzie stanął nazajutrz rano. O tejże samej porze rozpoczynał Jofre konferencję z wezwanym do siebie gen. Petain, dotychczas komendantem armji rezerwowej w Bar-le-Duc, który miał stanąć na czele nowoutworzonej II armji ze specjalnem zadaniem obrony Verdun. Jofre podjął wyzwanie Falkenhayna. I w ten sposób losy wojny przez cały dzień poprzedni, wahające się na ostrzu miecza, zostały rozstrzygnięte — Francja zdecydowała się bronić Verdun do ostatniej kropli krwi.

O godz. 7 wieczór Petain był na miejscu w głównej kwaterze de Langlea. O tej samej mniejwięcej porze Niemcy zajmowali Douaumont. I tu się wyjaśnia cała zagadka. W powodzi sprzecznych rozkazów, gdy jedne oddziały już się wycofały, a inne jeszcze nie zdążyły na miejsce, zapomniano przypadkowo o wzmocnieniu fortu, który rzeczywiście wedle dyspozycyj z dnia poprzedniego miał być opróżniony...

Teraz jednak sytuacja uległa radykalnej zmianie. Petain podniósł ducha obrońców i sprężystą dłonią pokierował dalszą, nieustępliwą obroną. „Krwawy młyn" nad Mozą, tak jak go planował Falkenhein zaczął działać.

# Film dźwiękowy

## zamiast stenogramu

Prezydjum Izby i Senatu Stanów Zjednoczonych rozpatruje obecnie ciekawy projekt nowego protokułowania obrad. Chodzi mianowicie o usunięcie stenogramów i zastąpienie ich dźwiękową taśmą filmową.

W ten sposób przebieg obrad byłby oddany zupełnie wiernie i ściśle i w razie potrzeby mógłby być zademonstrowany. Stenografiści parlamentarni przeciwstawili oczywiście w obronie swojej argumenty przeciw zagrażającej ich funkcjom inowacji. Twierdzą oni, iż film dźwiękowy, pomimo ulepszeń, nie stoi jeszcze na takim poziomie technicznym, aby mógł być ścisłą zupełnie kopją obrad i przemówień.

Wskazują oni dalej na to, iż przy zdjęciach filmowych konieczne są dzisiaj nakręcania próbne, wielokrotne, aby osiągnąć niezbędną czystość dźwiękową. Tak więc projekt ten, w zasadzie bardzo ciekawy i praktyczny, nie jest jeszcze zaaprobowany ostatecznie przez parlament amerykański, który rozważa argumenty pro i contra.

## Głos ludzki

# Ulega codziennym zmianom

Z filmowych atelier amerykańskich reżyserowie zauważyli już oddawna, iż głos aktorów zmienia się kilkakrotnie w ciągu dnia, czego nie można zauważyć i zaobserwować normalnie, lecz co aparaty dźwiękowe rejestrują bardzo czule i wyraźnie. Przeprowadzone przez fizjologów i techników badania nad tem zjawiskiem wykazały, iż głos ludzki zmienia swój dźwięk po spożytym posiłku.

W niektórych wypadkach ta zmiana głosu przed i po jedzeniu była tak dobitna, iż słuchacze w ateliers doświadczalnych sądzili, że słuchają rozmowy dwóch osób.

Stwierdzono fakt, ale jak dotychczas nie udało się wyjaśnić przyczyny osobliwej mutacji głosu.

# Tajemnica parowozu Nr. 13

## Tragedja oszalałego konstruktora

Podczas robót ziemnych w łożysku pewnej rzeki w Colorado natrafiono na stary parowóz z numerem konstrukcyjnym 13. Sięgnięto pamięcią wstecz, zajrzano do stacyjnych roczników pism i zdołano stwierdzić, że parowiec przeleżał w mule rzecznym 50 lat. Równocześnie, odgrzebano fantastyczną historję sprzed 50 lat.

Przed 50 laty żył w stanie Kansas Duńczyk Oskar Hansen, znany powszechnie jako zdolny i pomysłowy konstruktor maszyn. Specjalnością jego były parowozy. Wszyscy technicy i farmerzy znali Hansena. Był to bowiem dziwak, niespokojny, roztargniony, z rozwianą, płomienno-rudą brodą, żyjący tylko w świecie swych maszyn.

Hansen skonstruował zupełnie nowy parowóz, któremu nadał numer konstrukcyjny 13. Maszyna spodobała się prezydentowi towarzystwa kolejowego, który ją dopuścił do próbnej jazdy. Ale rezultat był nikły. Parowóz odesłano spowrotem do Kansas - City. Kiedy Hansen usłyszał, że konstrukcja maszyny zawiodła, wpadł w szał. Wskoczył na platformę parowozu, chwycił szuflę i chciał rzucić się na maszynistę i jego pomocnika. Z trudem obezwładniono go i umieszczono w zakładzie dla umysłowo chorych.

Po trzech latach Hansen wyszedł ze szpitala. Zdawało się, że utracił pamięć. Nawet najbliższych znajomych nie poznawał.

Kiedy przyjechał na dworzec w Kansas-City, nagle dziwnie się ożywił. Na jednym z bocznych torów stał parowóz. Jego parowóz. Poznał go natychmiast. Wyskoczył z pociągu, przeleciał przez kilka torów i stanął przed lokomotywą. Na tablicy widniał nr. 13. Struchlał... Parowóz, który miał obsługiwać ekspresy, służył do przetaczania pociągów towarowych i do transportów na krótkich odcinkach.

Hansen, nie spuszczając z oka swej maszyny, szedł wolno obok jadącej lokomotywy. Zapytał się maszynisty, dokąd jedzie i czy nie mógłby go zabrać. Maszynista spojrzał na siwowłosego starca i pomyślał: „dlaczego mu odmawiać tej małej przyjemności?" Hansen wspiął się na parowóz i dowiedział się, że wiozą 4 wagony dynamitu do kopalni w Colorado.

Zaledwie pociąg wyjechał za miasto, Hansen dwoma uderzeniami szufli obezwładnił maszynistę i palacza i wyrzucił ich z parowozu na nasyp, gdzie ich znaleziono w kilka godzin później. Widzieli tylko tyle, że parowóz nagle ruszył z szybkością, o jaką niktby nie podejrzewał starej maszyny. A strażnicy opowiadali o niesamowitym pociągu towarowym, pędzącym z zawrotną szybkością w kierunku gór Colorado.

Nazajutrz na jednym z zakrętów natrafiono na szczątki wagonów. Pociąg wykoleił się i wozy z dynamitem wyleciały w powietrze. O kilka kilometrów dalej znaleziono w napół wyschłem łożysku rzeki zmasakrowane zwłoki Hansena. Parowozu jednak mimo wielomiesięcznych poszukiwań nie znaleziono. Wydawało się, jakoby rozwiał się w nicość.

Obecnie, dopiero po 50 latach, natrafiono na lokomotywę prawie nienaruszoną, Spoczywała głęboko w mule rzecznym, tam, gdzie kiedyś znaleziono zwłoki Hansena.

Francois Mauriac 13)

# CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

**Powieść**

Ale Desbats udobruchał ją, twierdząc, że i tak sprzedałbym pierwszemu lepszemu swe posiadłości, więc lepiej, aby pozostały one w rodzinie. Chcąc, ażeby Andrzej nie został pokrzywdzony, należało go zaręczyć z Katarzyną. W ten sposób odzyska przez małżeństwo to, co ojciec odsprzedał za dobre pieniądze. Te rachuby wydawały się niegłupie, gdyż Andrzej i Katarzyna byli jako dzieci nierozłączni. Nie można zatem było podejrzewać żadnego podstępu ze strony Symforjona Desbats'a. Był poprostu tak przywiązany do ziemi, że wzdrygał się przed podziałem, co wśród ziemian niejednokrotnie doprowadza do małżeństw pomiędzy krewnymi. Jednem słowem płacił mi w tym celu, aby moje posiadłości pozostały w rodzinie, a Andrzej miał i tak stać się później ich właścicielem.

W ten spsób Desbats zapewnił sobie neutralność żony, ażeby stopniowo nabyć moją własność. Andrzej posiada jeszcze dwa folwarki: Cernès i Balizon, które odziedziczył po matce i do których ja nie mam żadnego prawa. Dlaczego Desbats, będąc istotnie zdecydowany na małżeństwo naszych dzieci, pragnie koniecznie dostac w swe ręce tę resztkę dziedzicznego majątku Andrzeja? Co za sens płacić podatek od kupna ziemi, którą mój syn wniesie żeniąc się? Przyznam się księdzu, że mnie to niepokoi. Rozumiem doskonale, że odkąd Desbats jest nawpół porażony, jego przywiązanie do ziemi przeszło w manję i głuchy jest na wszelkie perswazje... Oświadczył nawet, że nie pozwoli na ślub naszych, dopóki umowa nie będzie zawarta. Nalega, abym nakłonił Andrzeja do tej sprzedaży... Otóż niech sobie ksiądz wyobrazi, że ja, który byłem takim ojcem — ksiądz zresztą sam najlepiej teraz już wie jakim — mam wszechmożny wpływ na to dziecko, o które nigdy się nie troszczyłem i które widywało mnie jedynie wówczas, gdy przyjeżdżałem do Liogeats po pieniądze, z których w gruncie rzeczy go okradałem. Mojemu synowi też potrafiłem się przypodobać. Jest on moją ostatnią zdobyczą i wykorzystuję go jak wszystkie inne. Z tą jednak różnicą, że go kocham.

Uczyni wszysko, o co go poproszę. Wprawdzie jest również przywiązany do ziemi, ale nie popełniłby podłości. Nie posiada poczucia własności, natomast odziedziczył po matce zaintereresowanie dla dzierżawców i zajmuje się ich sprawami... „Trzyma z nimi", jak twierdzi z nienawiścią Desbats, gdyż Andrzej sam zaofiarował mu swe usługi w charakterze rządcy. Ten szczwany lis nie zadowolił się jeszcze tem, że posiada niemal cały majątek Du Buch'ów i wykorzystuje ostatniego męskiego potomka tej rodziny, jak jakiegoś slugę... Andrzej znosi to, gdyż uważa się już za męża Katarzyny. Zgodziłby się zatem z łatwością na ten, w jego pojęciu, kaprys chorego i odstąpiłby swemu przyszłemu teściowi Balizaou i Cernès za najmniejszą sumę, aby nie powiększać kosztów. Uczyniłby to tem chętniej, że Desbats przysięga, że natychmiast po podpisaniu umowy, oznaczy dzień ślubu. Ale ja pragnę jednak, aby nie odstępował tych folwarków. Wiem, że gdyby sprawę załatwiono, otrzymałbym procent. Desbats powiedział mi nawet, ile gotów jest dać... A mój mały, wiedząc, w jakich jestem trudnościach, obiecał, że pożyczy mi sumę, uzyskaną ze sprzedaży. Dam mu pięć procent... Ale, kto mi zaręczy, czy nie jest to jakaś pułapka i czy stary, ograbiwszy Andrzeja, będzie chciał go za zięcia? Co warte obiecanki tego człowieka, jeśli nie są podpisane u notarjusza? Tylko, że Alina naciska na mnie, jak nigdy. Dotychczas umiałem się bronić... Ale starzeję się z każdym dniem...

* * *

Cokolwiek się stanie, nie skrzywdzę mego syna... Musi mieć chociaż Cernès i Balizaou... Te folwarki powinne doń należeć przynajmniej w przeddzień ślubu... Zresztą ustępstwo zgubiłoby mnie, bo po otrzymaniu procentu i pożyczki od Andrzeja, niczego się już nie mogę spodziewać... Nie pozostałoby mi nic innego, jak zwierzyć się Desbats'owi, który byłby może możniejszy od Aliny. O ile nie skorzystałby z moich zwierzeń, aby mnie zgubić i nie użyłby ich jako pretekstu, ażeby sprzeciwić się małżeństwu... Jedynie ksiądz mógłby... Nikt tylko ksiądz...

* * *

Co za śmiałość pisać księdzu takie rzeczy! Jak mogłem być tak zarozumiałym, aby przypuszczać, że ksiądz nie odrzuci ich ze wstrętem, zanim przeczyta do końca! A jednak nie wątpię, że ksiądz, który nie sądzi tak, jak inni, zna motywy i przyczyny, a raczej wie, że prawdziwe motywy i głębokie przyczyny są dla nas niezbadane, przeczyta mą spowiedź... Ksiądz niewątpliwie zrozumiał, że nie jestem zdolny do podobnej nikczemności i że pomiędzy małym Gabrjelem Gradère a rolą, którą od zarania życia mu naznaczono, zachodzi rażąca dysproporcja. Tak, odgrywam rolę, do której nie byłem stworzony, uginam się pod ciężarem, przewyższającym siły ludzkie. Ktoś musi się w to wdać i tylko ksiądz...

(C. d. n.).

## HUMOR

### PEWNA OPIEKA

**Pani do służącej:** — Uważaj, Marysiu, na Janeczka, żeby mu się coś nie przydarzyło.

**Synek:** — Niech się mamusia nie obawia! Z nami zawsze jest na przechadzce żołnierz.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie L wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.



Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"